

Aby rozpocząć lekturę,  
kliknij na taki przycisk ,  
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym  
LITERATURA.NET.PL  
kliknij na logo poniżej.



**KAROL MARKS i FRYDERYK ENGELS**

**MANIFEST  
KOMUNISTYCZNY**

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

## PRZEDMOWA DO WYDANIA NIEMIECKIEGO 1872 r.

„Związek Komunistów”, międzynarodowe zrzeszenie robotnicze, które w ówczesnych warunkach mogło być oczywiście tylko tajne, na kongresie odbytym w Londynie w listopadzie r. 1847 polecił niżej podpisanym ułożenie szczegółowego, teoretycznego i praktycznego programu partyjnego, przeznaczonego do opublikowania. Tak powstał niniejszy Manifest, którego rękopis przesłano do druku do Londynu, na kilka tygodni przed rewolucją lutową. Ogłoszony początkowo po niemiecku, wyszedł on drukiem w tym języku w Niemczech, Anglii i Ameryce w dwunastu co najmniej rozmaitych wydaniach. Po angielsku Manifest został wydany po raz pierwszy w r. 1850 w Londynie w „Red Republican” w przekładzie miss Helen Macfarlane i w roku 1871 w Ameryce co najmniej w trzech rozmaitych przekładach. Po francusku – po raz pierwszy w Paryżu na krótko przed powstaniem czerwcowym w 1848 roku, ostatnio w „Le Socialiste” w New Yorku. Nowy przekład jest w przygotowaniu. Po polsku – w Londynie wkrótce po pierwszym wydaniu niemieckim. Po rosyjsku – w Genewie w latach 60-ych. Na duński został również przetłumaczony wkrótce po ukazaniu się oryginału.

Jakkolwiek znaczna, była zmiana stosunków w ciągu ostatnich 25 lat, ogólne zasady rozwinięte w tym Manifestie pozostają na ogół całkowicie słuszne także dziś. Coś niecoś należałoby tu i ówdzie poprawić. Praktyczne zastosowanie tych zasad, jak to oświadcza sam Manifest, zależy będzie wszędzie i zawsze od danych historycznie okoliczności, dlatego też nie należy bynajmniej przywiązywać szczególnej wagi do rewolucyjnych zarządzeń, proponowanych w końcu rozdziału drugiego. Ten ustęp brzmiałby dzisiaj pod wielu względami inaczej. Wobec dalszego olbrzymiego rozwoju wielkiego przemysłu w ciągu ostatnich 25 lat i postępującej wraz z tym rozwojem partyjnej organizacji klasy robotniczej, wobec doświadczeń praktycznych najpierw rewolucji lutowej, następnie w daleko większym jeszcze stopniu Komuny Paryskiej, gdzie proletariat po raz pierwszy w ciągu dwóch miesięcy posiadał władzę polityczną, program ten jest dziś miejscami przestarzały. W szczególności Komuna dowiodła, że „klasa robotnicza nie może po prostu wziąć w posiadanie gotowej maszyny państwowej i uruchomić jej dla swych własnych celów” (patrz „Wojna domowa we Francji, Odezwa Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” wyd. niemieckie, str. 19, gdzie to zostało rozwinięte bardziej szczegółowo)<sup>1</sup>. Następnie jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że krytyka literatury socjalistycznej jest, jak na dziś, niezupełna, ponieważ sięga tylko roku 1847; również uwagi, dotyczące stosunku komunistów do różnych partii opozycyjnych (rozdział IV), aczkolwiek w ogólnych zarysach i dziś jeszcze słuszne, są w swym zastosowaniu już choćby dlatego dziś przestarzałe, że sytuacja polityczna zmieniła się całkowicie i rozwój historyczny zmiotł z powierzchni ziemi większą część wymienionych tam partii.

Jednakże Manifest jest dokumentem historycznym, do którego me przyznajemy już sobie prawa wnosić zmian. Któreś z późniejszych wydań zostanie może zaopatrzone we wstęp obejmujący okres od roku 1847 do czasu obecnego; niniejszy przedruk zjawiał się dla nas zbyt nieoczekiwanie, wobec czego nie pozostawił nam potrzebnego na to czasu.

KAROL MARKS, FRYDERYK ENGELS

Londyn, 24 czerwca 1872 r

---

<sup>1</sup> W języku polskimi patrz: Karol Marks, Dzieła wybrane, tom II, str. 314 następne. „Książka” 1947.

## PRZEDMOWA DO WYDANIA NIEMIECKIEGO 1883 r.

Przedmowę do niniejszego wydania muszę niestety podpisać sam jeden. Marks, człowiek, któremu cała klasa robotnicza Europy i Ameryki ma więcej do zawdzięczenia niż komukolwiek innemu – Marks spoczywa na cmentarzu w Highgate<sup>2</sup> i mogiła jego porasta już pierwszą trawą. Po jego śmierci tym bardziej nie może być mowy o przerabianiu albo uzupełnianiu Manifestu. Uważam za tym konieczniejsze raz jeszcze kategorycznie stwierdzić tu, co następuje:

Podstawowa myśl przenikająca cały Manifest; że produkcja ekonomiczna i wynikająca z niej, siłą konieczności, budowa społeczeństwa każdej epoki historycznej stanowi podstawę politycznej i umysłowej historii tej epoki; że zgodnie z tym (od czasu rozkładu pierwotnego gminnego władania ziemią), cała historia była historią walk klasowych, walk pomiędzy klasami wyzyskiwanymi a wyzyskującymi, uciskanymi a panującymi na różnych szczeblach rozwoju społecznego: że jednak walka ta osiągnęła obecnie taki szczebel rozwoju, kiedy klasa wyzyskiwana i uciemżona (proletariat) nie może już wyzwolić się spod panowania klasy wyzyskiwaczy i ciemżców (burżuazji) nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych – ta myśl podstawowa należy jedynie i wyłącznie do Marksa.

Stwierdzałem to już niejednokrotnie; ale właśnie obecnie zachodzi potrzeba, żeby 10 oświadczenie poprzedzało również sam Manifest.

F. ENGELS

Londyn, 28 czerwca 1883 r.

---

<sup>2</sup> Marks zmarł w Londynie w dn. 14 marca 1883 r.

## PRZEDMOWA DO WYDANIA ANGIELSKIEGO 1888 r.

„Manifest” został opublikowany jako program „Związku Komunistów” – zrzeszenia robotniczego, które z początku było wyłącznie niemieckie, później zaś międzynarodowe i które w warunkach politycznych, jakie istniały w Europie do roku 1848, było siłą rzeczy organizacją tajną. Na kongresie Związku, odbytym w listopadzie 1847 roku w Londynie, Marksowi i Engelsovi polecono przygotowanie do opublikowania kompletnego, teoretycznego i praktycznego programu partii. Oryginał, napisany w języku niemieckim w styczniu 1848 r., został przesłany wydawcy do Londynu na kilka tygodni przed rewolucją 24 lutego we Francji. Przekład francuski wydany został w Paryżu na krótko przed czerwcowym powstaniem 1848 roku. Pierwszy angielski przekład miss Helen Macfarlane ukazał się w Londynie w „Red Republican” George’a Juliana Harneya w 1850 roku. Zostały również opublikowane przekłady duński i polski.

Kłęska czerwcowego powstania paryskiego 1848 roku – tej pierwszej wielkiej bitwy proletariatu z burżuazją – na pewien czas znów odsunęła żądania socjalne i polityczne europejskiej klasy robotniczej na plan drugi. Odtąd walka o władzę toczyła się jedynie między różnymi grupami klasy posiadającej, podobnie jak to miało miejsce do rewolucji lutowej; klasie robotniczej pozostawała walka o polityczne pole działania oraz pozycja na skrajnym skrzydle radykalnego stanu średniego. Wszelki samodzielny ruch proletariacki, który zdradzał oznaki życia, tłumiono bez litości. Tak na przykład policja pruska wyśledziła Komitet Centralny „Związku Komunistów”, mający wówczas siedzibę w Kolonii. Członkowie jego zostali aresztowani i postawieni przed sądem w październiku 1852 roku po uprzednim osiemnastomiesięcznym więzieniu. Słynny ten „proces kolońskich komunistów” trwał od 4 października do 12 listopada; siedmiu podsądnych skazano na więzienie od 3 do 6 lat. Natychmiast po wyroku sądowym Związek został oficjalnie rozwiązany przez pozostałych członków. Co się tyczy „Manifestu”, to zdawało się, że pójdzie on odtąd w niepamięć.

Kiedy europejska klasa robotnicza wzmocniła się znowu dostatecznie, by wystąpić ponownie przeciw klasie panującej, powstało „Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników”. Ale stowarzyszenie to, utworzone w określonym celu – skupienia w jednej organizacji wszystkich bojowych sił proletariatu Europy i Ameryki, nie mogło od razu głosić zasad wyłożonych w „Manifeście”. Program Międzynarodówki musiał być dość szeroki, by mogły go przyjąć angielskie trades-uniony, francuscy, belgijscy, włoscy i hiszpańscy proudhoniści i niemieccy lassalczy<sup>3</sup>. Marks, który napisał ten program w taki sposób, by mógł on być przyjęty przez wszystkie te partie, w pełni polegał na rozwoju umysłowym klasy robotniczej, jaki niechybnie musiał być osiągnięty w wyniku wspólnej akcji i dyskusji. Wydarzenia i zmienne koleje walki z kapitałem, klęski bardziej jeszcze niż sukcesy, musiały siłą rzeczy przekonać ludzi o niedostateczności różnych ulubionych środków znachorskich i utworować drogę do gruntownego zrozumienia rzeczywistych warunków wyzwolenia klasy robotniczej. I Marks miał słuszość. Kiedy w 1874 roku Międzynarodówka przestała istnieć, robotnicy byli już zupełnie inni niż w roku 1864, roku jej założenia. Proudhonizm we Francji, lassalizm w Niemczech były na wymarcu. I nawet konserwatywne angielskie trades-uniony, które w swej większości już na długo przedtem zerwały z Międzynarodówką, zbliżały się stopniowo ku tej chwili, kiedy przewodniczący ich kongresu, odbytego w roku ubiegłym w Swansea, mógł w ich imieniu oświadczyć: „Socjalizm kontynentalny przestał być dla nas postrachem”. I rze-

---

<sup>3</sup> Lassalle uznawał się osobiście wobec nas za ucznia Marksa i jako taki stał na gruncie „Manifestu”. Lecz w swej publicznej agitacji w latach 1862–1864 nie wyszedł poza żądanie stowarzyszeń wytwórczych z kredytem państwowym. (Uwaga Engelsa).

czywiście, zasady wyłożone w „Manifeście” znalazły szerokie rozpowszechnienie wśród robotników wszystkich krajów. W ten sposób i sam „Manifest” znów wysunął się na plan pierwszy. Po roku 1850 niemiecki tekst został kilkakrotnie na nowo wydany w Szwajcarii, w Anglii i w Ameryce. W 1872 roku został on przetłumaczony w New Yorku na język angielski i wydrukowany w „Woodhul and Clarlin’s Weekly”. Przekład francuski został wydrukowany na podstawie tego właśnie tekstu angielskiego w nowojorskim „Le Socialiste”. Co najmniej dwa mniej lub więcej wadliwe angielskie przekłady ukazały się potem w Ameryce, zaś jeden z nich został wydany w Anglii. Pierwszy przekład rosyjski dokonany przez Bakunina został opublikowany w drukarni herceniowskiego „Kołokoła” około 1863 r. w Genewie; drugi – dokonany przez bohaterską Wierę Zasulicz – ukazał się w r. 1882 również w Genewie. Nowe wydanie duńskie ukazało się w Kopenhadze w 1885 roku w „Socialdemokratisk Bibliothek”, francuskie w 1886 roku w paryskim „Le Socialiste”. Według tego ostatniego został w 1886 roku przygotowany i opublikowany w Madrycie przekład hiszpański. Trudno wyliczyć wszystkie ponowne wydania niemieckie, których było co najmniej dwanaście. Przekład ormiański, który przed kilkoma miesiącami miał być wydrukowany w Konstantynopolu, nie wyszedł dlatego, że jak mi powiedziano, wydawca obawiał się wydać książkę noszącą imię Marksa, tłumacz zaś nie zgodził się, by „Manifest” został wydany jako jego dzieło. Słyszałem także o późniejszych przekładach na inne języki, ale nie widziałem tych przekładów. W ten sposób historia „Manifestu” odzwierciedla w znacznym stopniu historię współczesnego ruchu robotniczego. W chwili obecnej „Manifest” jest niewątpliwie najbardziej rozpowszechnionym, najbardziej międzynarodowym utworem w całej literaturze socjalistycznej, wspólnym programem, uznanym przez milionowe rzesze robotników od Syberii do Kalifornii.

A jednak, w chwili kiedy został on napisany, nie mogliśmy go nazwać manifestem socjalistycznym. W 1874 roku socjalistami nazywano; z jednej strony, zwolenników przeróżnych, systemów utopijnych: owenistów w Anglii, fourierystów we Francji, którzy już wówczas stanowili stopniowo wymierające sekty; z drugiej strony, socjalistami nazywano najróżniejszych znachorów socjalnych., którzy obiecywali usunąć plagi społeczne za pomocą przeróżnych cudotwórczych leków, bez najmniejszej szkody dla kapitału i zysku. W obu wypadkach byli to ludzie stojący poza ruchem klasy robotniczej i szukający poparcia raczej u klas „wyształconych”. Natomiast ta cześć robotników, która przekonawszy się o niedostateczności rewoltów wyłącznie politycznych żądała zasadniczej przebudowy społeczeństwa, nazywała, sama siebie komunistyczną. Był to jeszcze komunizm surowy, z gruba tylko ciosany, instynktowny, niemniej odnajdujący sedno rzeczy i dość silny wśród klasy robotniczej, by zrodzić utopijny komunizm Cabeta we Francji i Weitlinga w Niemczech. Tak więc socjalizm był w 1847 roku ruchem stanu średniego, komunizm – ruchem robotniczym. Socjalizm, przynajmniej na kontynencie, cieszył się wzięciem w salonach, komunizm – wręcz odwrotnie. A ponieważ od samego początku byliśmy zdania, że „wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samej klasy robotniczej”, nie mogliśmy ani na chwilę mieć wątpliwości, którą z tych dwóch nazw należy wybrać. Co więcej, nic przychodziło nam i później nigdy na myśl wyrzekać się jej.

Aczkolwiek „Manifest” jest naszą wspólną pracą, niemniej uważam za swój obowiązek stwierdzić, że główna teza, stanowiąca jego podstawę, jest dziełem Marksa. Teza ta polega na tym, że w każdej epoce historycznej przeważający sposób ekonomicznej produkcji oraz wymiany i wynikający stąd siłą rzeczy ustrój społeczny stanowią podstawę, na której powstaje i za pomocą której może być jedynie wytłumaczona polityczna i umysłowa historia tej epoki; że zgodnie z tym, cała historia ludzkości (od czasu rozkładu pierwotnego społeczeństwa rodowego z jego gminnym władaniem ziemią) była historią walki klas, historią walki pomiędzy klasami wyzyskującymi i a wyzyskiwanymi, panującymi a uciemiężonymi; że historia tej walki klasowej dosięgła w chwili obecnej takiego szczytu rozwoju, kiedy wyzyskiwana i uciemiężona klasa – proletariat – nie może wyzwolić się spod ucisku klasy wyzyskującej i

panującej – burżuazji – nie wyzwalać jednocześnie całego społeczeństwa na zawsze od wszelkiego wyzysku, ucisku, podziału na klasy i walk klasowych.

Do tej myśli, której według mego przekonania przeznaczone jest odegrać w historii tę samą rolę, jaką teoria Darwina odegrała w biologii, do tej myśli zbliżaliśmy się stopniowo obaj już na parę lat. przed rokiem 1845 Jak daleko posunąłem się w tym kierunku samodzielnie, wskazuje najlepiej moje „Położenie klasy robotniczej w Anglii”. Ale gdy spotkałem się znowu z Marksem w roku 1845 w Brukseli, opracował on już tę myśl do końca i wyłożył ją niemal w równie jasnym sformułowaniu jak to, które wyżej podaję.

Następujące słowa cytuję według naszej wspólnej przedmowy do niemieckiego wydania z roku 1872.

„Jakkolwiek znaczna była zmiana stosunków w ciągu ostatnich 25 lat, ogólne zasady rozwinięte w tym «Manifeście» pozostają na ogół całkowicie słuszne także dziś. Coś niecoś należałoby tu i ówdzie poprawić. Praktyczne zastosowanie tych zasad, jak to oświadcza sam «Manifest», zależy będzie wszędzie i zawsze od danych historycznie okoliczności, dlatego też nie należy bynajmniej przywiązywać szczególnej wagi do rewolucyjnych zarządzeń, proponowanych w końcu rozdziału drugiego. Ten ustęp brzmiałby dzisiaj pod wielu względami inaczej. Wobec olbrzymiego rozwoju wielkiego przemysłu w ciągu ostatnich 25 lat i postępującej wraz z tym rozwojem partyjnej organizacji klasy robotniczej, wobec doświadczeń praktycznych najpierw rewolucji lutowej, następnie w daleko większym jeszcze stopniu Komuny Paryskiej, gdzie proletariat po raz pierwszy w ciągu dwóch miesięcy posiadał władzę polityczną, program ten jest dziś miejscami przestarzały. W szczególności Komuna dowiodła, że «klasa robotnicza nie może po prostu wziąć w posiadanie gotowej maszyny państwowej i uruchomić jej dla swych własnych celów». (Patrz «Wojna domowa we Francji, Odezwa Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników». Londyn, Truelove, 1871 r., str. 15, gdzie to zostało rozwinięte bardziej szczegółowo). Następnie jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że krytyka literatury socjalistycznej jest jak na dziś niezupełna, ponieważ sięga tylko r. 1847; również uwagi dotyczące stosunku komunistów do różnych partii opozycyjnych (rozdział IV), aczkolwiek w ogólnych zarysach i dziś jeszcze słuszne, są w swym zastopowaniu już choćby dlatego dziś przestarzałe, że sytuacja polityczna zmieniła się całkowicie a rozwój historyczny zmiotł z powierzchni ziemi większą część wymienionych tam partii.

Jednakże „Manifest” jest dokumentem historycznym, do którego nie przyznajemy już sobie prawa wnosić zmian”.

Niniejszy przekład dokonany został przez p. Samuela Moore’a, tłumacza większej części „Kapitału” Marksa. Przejrzeliśmy go wspólnie, ja zaś dodałem tylko kilka wyjaśnień do danych historycznych.

FRYDERYK ENGELS

Londyn, 30 stycznia 1888 r.



## PRZEDMOWA DO WYDANIA NIEMIECKIEGO 1890 R

Od czasu napisania powyższego<sup>4</sup> wyłoniła się znów potrzeba nowego niemieckiego wydania Manifestu, a i w losach Manifestu zaszło wicie takiego, o czym należy tu wspomnieć.

Drugi przekład rosyjski – Wiery Zasulicz – ukazał się w roku 1882 w Genewie; przedmowa do tego przekładu została napisana przez Marksa i przeze mnie. Niestety niemiecki rękopis oryginału zaginął<sup>5</sup>, zmuszony wlec jestem tłumaczyć na powrót z rosyjskiego, przez co praca ta bynajmniej nie zyskuje. Brzmi ona:

„Pierwsze wydanie rosyjskie „Manifestu Partii Komunistycznej” w przekładzie Bakunina ukazało się na początku lat 60-ych w drukarni „Kołokołu”. Dla Zachodu w owym czasie rosyjskie wydanie Manifestu mogło się wydawać tylko literackim curiosum. Dziś taki pogląd byłby niemożliwy.

Jak dalece ograniczony był jeszcze wówczas (grudzień 1847 r.) zasięg ruchu proletariackiego, dowodzi najlepiej końcowy rozdział Manifestu: Stosunek komunistów do różnych partii opozycyjnych w różnych krajach. Brak tutaj właśnie Rosji i Stanów Zjednoczonych. Był to okres, kiedy Rosja tworzyła ostatnią wielką rezerwę całej reakcji europejskiej, kiedy Stany Zjednoczone wchłaniały dzięki emigracji zbywające siły proletariatu Europy. Oba kraje zopatrzywały Europę w surowiec i służyły jednocześnie za rynek zbytu jej wyrobów przemysłowych. Oba kraje stanowiły więc w owym czasie w ten lub inny sposób filary istniejącego ładu europejskiego.

Jakże zupełnie inaczej wygląda to dzisiaj! Właśnie emigracja europejska umożliwiła Ameryce Północnej kolosalny rozwój rolnictwa, którego konkurencja wstrząsa samymi podwalinami – zarówno wielkiej jak drobnej – własności rolnej w Europie. Dała ona prócz tego Stanom Zjednoczonym możliwość eksploatacji ich olbrzymich zasobów przemysłowych z taką energią i na taką skalę, że musi to w niedługim czasie położyć kres monopolowi przemysłowemu Europy zachodniej, szczególnie Anglii. Obie te okoliczności oddziałują z kolei w duchu rewolucyjnym na Amerykę. Drobna i średnia własność rolna farmerów – podstawa całego ustroju politycznego – ulega coraz bardziej konkurencji olbrzymich farm; jednocześnie w okręgach przemysłowych po raz pierwszy rozwija się masowy proletariat i fantastyczna koncentracja kapitałów.

A Rosja? W okresie rewolucji 1848 – 1849 r. nie tylko monarchowie europejscy, lecz i europejscy bourgeois znajdowali w interwencji rosyjskiej jedyny ratunek przed zaczynającym się właśnie budzić proletariatem. Cara obwołano głową reakcji europejskiej. Dziś siedzi on w Gaczymie jako jeniec wojenny rewolucji, a Rosja jest czołowym oddziałem rewolucyjnej akcji w Europie.

Zadaniem Manifestu Komunistycznego było obwieszczenie zbliżającej się nieuchronnie zagłady nowoczesnej własności burżuazyjnej. Ale w Rosji, w przeciwieństwie do rosnącego z wielką szybkością szwindlarstwa kapitalistycznego i dopiero co rozwijającej się burżuazyjnej własności ziemskiej, znajdujemy większą część ziemi w gminnym władaniu chłopów. Powstaje więc pytanie: czy rosyjska wspólnota gminna – ta co prawda silnie podważona forma pierwotnego, wspólnego władania ziemią – może przejść bezpośrednio w wyższą, komuni-

---

<sup>4</sup> Mowa tu o przedmowie Engelsa do wydania niemieckiego 1883 roku.

<sup>5</sup> Zgubiony przez Engelsa rękopis przedmowy w języku niemieckim, napisanej przez niego i Marksa do wydania rosyjskiego 1882 roku, został odnaleziony i znajduje się w archiwum Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. Tekst tej przedmowy drukujemy według tłumaczenia z tego oryginału niemieckiego. – Red wydania rosyjskiego 1882 roku, został odnaleziony i znajduje się w archiwum Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. Tekst tej przedmowy drukujemy według tłumaczenia z tego oryginału niemieckiego.

styczną formę wspólnego władania? Czy też, na odwrót, musi ona poprzednio przebyć ten sam proces rozkładu, jaki przechodzi w rozwoju historycznym Zachodu?

Jedyna możliwa odpowiedź na to w chwili obecnej jest następująca: jeżeli rewolucja rosyjska stanie się sygnałem rewolucji proletariackiej na Zachodzie, tak że obie uzupełnią się nawzajem, to dzisiejsze rosyjskie wspólne władanie ziemią może się stać punktem wyjścia rozwoju komunistycznego”.

KAROL MARKS, FRYDERYK ENGELS

Londyn, 21 stycznia 1882 r.

Nowy przekład polski ukazał się mniej więcej w tym samym czasie w Genewie: „Manifest Komunistyczny”.

Dalej, nowy przekład duński wyszedł nakładem „Socialdemokratisk Bibliothek, Kjöbenhavn 1885”. Jest on niestety niezupełny; niektóre istotne ustępy, które nasunęły widocznie trudności tłumaczowi, zostały opuszczone, a i poza tym dają się zauważyć tu i ówdzie ślady pewnego niedbalstwa, tym bardziej przykre, że tłumacz, jak widać z jego pracy, mógł przy cokolwiek większej staranności dać doskonały przekład.

W roku 1886 ukazał się nowy przekład francuski w paryskim „Le Socialiste”; jest on najlepszy z dotychczas wydanych.

Po nim, w tymże roku, został opublikowany przekład hiszpański, pierwotnie w madryckim „El Socialista”, następnie zaś w postaci broszury: Manifiesto del Partido Comunista por Carlos Marx y F. Engels, Madrid, Administración de „El Socialista” Hernán Cortés 8.

Jako curiosum wspomnę jeszcze, że w roku 1887 doręczony został pewnemu wydawcy w Konstantynopolu rękopis ormiańskiego przekładu; pocziwiec ten nie odważył się jednak drukować czegokolwiek, co nosiło nazwisko Marksa, i był zdania, żeby tłumacz sam figurował jako autor, na co jednak ten się nie zgodził.

Po wielokrotnie ponawianych w Anglii przedrukach tego czy innego mniej lub więcej nieprawidłowego z przekładów amerykańskich ukazał się nareszcie w r. 1888 przekład autentyczny. Jest to przekład mojego przyjaciela Samuela Moore’a, przed oddaniem do druku raz jeszcze przejrany przez nas obydwóch. Tytuł jest następujący: Manifest of the Communist Party, by Karl Marx and Frederick Engels. Authorized English Translation, edited and annotated by Frederick Engels. 1888. London. William Reeves, 185 Fleet st. E. C. Niektóre z uwag do tego wydania przeniosłem do wydania niniejszego.

Manifest przechodził własne koleje życia. Powitany entuzjastycznie w chwili swego ukazania się przez nieliczny jeszcze zastęp czołowy naukowego socjalizmu (jak o tym świadczą przekłady wymienione w pierwszej przedmowie), został wkrótce odsunięty na plan dalszy przez reakcję, która się rozpoczęła po klęsce robotników paryskich w czerwcu 1848 roku, i wreszcie „na mocy prawa” wyjęty spod prawa przez skazanie komunistów kolońskich w listopadzie 1852 r.<sup>6</sup>

Wraz ze zniknięciem z widowni publicznej ruchu robotniczego, zapoczątkowanego przez rewolucję lutową, zeszedł w cień także Manifest.

Kiedy europejska klasa robotnicza wzmocniła się znowu dostatecznie do nowego wystąpienia przeciw władzy klas panujących, powstało Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników. Celem jego było zespolenie w jedną wielką armię wszystkich sił bojowych klasy robotniczej Europy i Ameryki. Dlatego też nie mogło ono wziąć za punkt wyjścia zasad wyłożonych w Manifestie. Musiało mieć taki program, który by nie zamykał drzwi angielskim trades-unionom, francuskim, belgijskim, włoskim i hiszpańskim proudhonistom oraz niemiec-

---

<sup>6</sup> Mowa o sądzie nad członkami Związku Komunistów w Kolonii. Patrz „Przyczynek do historii Związku Komunistów”, Marks, Dzieła wybrane, t. II, Warszawa 1947, str. 9 i następne. – Red.

kim lassalczykom<sup>7</sup>. Ten program – uzasadnienie statutu Międzynarodówki – został ułożony przez Marksa z mistrzostwem uznanym nawet przez Bakunina i anarchistów. Co do ostatecznego zwycięstwa też, sformułowanych w Manifestie – Marks polegał jedynie i wyłącznie na rozwoju umysłowym klasy robotniczej, jaki niechybnie zostanie osiągnięty w wyniku wspólnej akcji i dyskusji. Wydarzenia i zmienne koleje walki z kapitałem, klęski bardziej jeszcze niż sukcesy, musiały uprzytomnić walczącym niewystarczalność ich dotychczasowych znachorskich środków od wszelkich bolączek i uzdolnić ich umysły do gruntownego wniknięcia w rzeczywiste warunki wyzwolenia robotników. I Marks miał słuszość. Klasa robotnicza w roku 1874 w chwili rozwiązania się Międzynarodówki była zupełnie inna aniżeli w r. 1864 – roku jej założenia. Proudhonizm w krajach romańskich, specyficzny lassalizm w Niemczech były na wymarciu i nawet ówczesne na wskroś konserwatywne trades-uniony angielskie zbliżały się stopniowo ku tej chwili, kiedy w roku 1887 przewodniczący ich kongresu w Swansea mógł w ich imieniu oświadczyć: „Socjalizm kontynentalny przestał być dla nas postrachem”. Ale socjalizm kontynentalny stał już w roku 1887 niemal wyłącznie pod znakiem tej teorii, którą głosił Manifest. I w ten sposób dzieje Manifestu odzwierciedlają do pewnego stopnia historię nowoczesnego ruchu robotniczego od roku 1848. W chwili obecnej jest on niewątpliwie najbardziej rozpowszechnionym, najbardziej międzynarodowym wytworem całej literatury socjalistycznej), wspólnym programem wielu milionów robotników wszystkich krajów od Syberii do Kalifornii.

A jednak w chwili jego pojawienia się nie moglibyśmy byli nazwać go manifestem socjalistycznym. Za socjalistów uważano w r. 1847 dwie kategorie ludzi. Z jednej strony, zwolenników różnych systemów utopijnych, zwłaszcza owenistów w Anglii i fourierystów we Francji, przy czym jedni i drudzy byli już wówczas zaskorupiałymi, stopniowo wymierającymi sektami. Z drugiej strony – najróżnorodniejszych znachorów socjalnych, którzy zamierzali usunąć plagi społeczne za pomocą przeróżnych cudotwórczych leków i wszelkiego rodzaju łątaniny, bez najmniejszej szkody dla kapitału i zysku. W obu wypadkach: ludzi stojących poza ruchem robotniczym i szukających poparcia raczej wśród klas „wykształconych”.

W przeciwieństwie do tego ta część robotników, która przekonawszy się o bezskuteczności przewrotów czysto politycznych żądała zasadniczej przebudowy społeczeństwa, nosiła wówczas nazwę komunistycznej. Był to komunizm z gruba tylko ciosany, wyłącznie instynktowny, niekiedy nieco surowy: był on jednak dość silny, by zrodzić dwa systemy komunizmu utopijnego – we Francji komunizm „ikaryjski” Cabeta, w Niemczech Weitlinga. Socjalizm oznaczał w r. 1847 ruch burżuazyjny, komunizm – ruch robotniczy. Socjalizm, przynajmniej na kontynencie, cieszył się wzięciem w salonach, komunizm – wręcz przeciwnie. A ponieważ myśmy wówczas trzymali się zupełnie zdecydowanie poglądu, że «wyzwolenie robotników musi być dziełem samej klasy robotniczej», nie mogliśmy więc ani na chwilę mieć wątpliwości, którą z tych dwóch nazw wybrać. A i później nie przychodziło nam nigdy na myśl wyrzekać się jej.

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” Tylko nieliczne głosy odpowiedziały, kiedyśmy przed 42 laty. W przededniu pierwszej rewolucji paryskiej, w której proletariatus wystąpił z własnymi żądaniami, rzucili w świat to wezwanie. Lecz 28 września 1864 roku proletariusze większości zachodnio-europejskich krajów zjednoczyli się w sławnej pamięci Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotniczym. Sama Międzynarodówka przeżyła co prawda zaledwie lat dziewięć. Ale że ugruntowany przez nią wieczysty związek proletariuszy wszystkich krajów jeszcze żyje i mocniejszy jest niż kiedykolwiek, o tym najdobitniej świadczy dzień dzisiejszy. Albowiem dziś, kiedy piszę te słowa, proletariatus europejski i amerykański

---

<sup>7</sup> Lassalle uznawał się osobiście wobec nas za ucznia Marksa i jako taki stał naturalnie na gruncie Manifestu. Inaczej miała się rzecz, z tymi spośród jego zwolenników, którzy nie wyszli poza jego żądanie stowarzyszeń wytwórczych z kredytem państwowym i dzielili całą klasę robotniczą na zwolenników pomocy państwowej i zwolenników samopomocy. (Uwaga Engelsa).

odbywa przegląd swoich sił bojowych, po raz pierwszy zmobilizowanych jako jedna armia pod jednym sztandarem do walki o jeden cel najbliższy: o ustawowe wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, proklamowanego już przez kongres genewski Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w roku 1866 i następnie przez paryski kongres robotniczy w roku 1889. I przebieg dnia dzisiejszego wykaże kapitalistom i obszarnikom wszystkich krajów, że dziś proletariusze wszystkich krajów są faktycznie złączeni.

Gdybyż Marks był jeszcze razem ze mną, żeby widzieć to na własne oczy!

F. ENGELS

Londyn, 1 maja 1890 r.

## PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO 1892 R.

Fakt, że nowe wydanie polskie Manifestu Komunistycznego stało się potrzebne, nasuwa różne myśli.

Przed wszystkim należy zaznaczyć, że Manifest w ostatnich czasach stał się do pewnego stopnia sprawdzianem rozwoju wielkiego przemysłu na kontynencie europejskim. W miarę tego jak w danym kraju wzrasta wielki przemysł – wśród robotników tego kraju wzmaga się pragnienie wyjaśnienia sobie swego stanowiska jako klasy robotniczej w stosunku do klas posiadających, szerzy się wśród nich ruch socjalistyczny i rośnie popyt na Manifest. Tak że nie tylko stan ruchu robotniczego, ale i stopień rozwoju wielkiego przemysłu w każdym kraju określić się daje z dostateczną ścisłością na podstawie liczby egzemplarzy Manifestu, rozpowszechnionych w języku danego kraju.

W ten sposób i nowe polskie wydanie Manifestu wskazuje na stanowczy postęp przemysłu polskiego. A że postęp ten odbywał się rzeczywiście w ciągu dziesięciolecia, które upłynęło od ostatniego wydania, to żadnej wątpliwości nie ulega. Królestwo Polskie, Kongresówka, siało się wielkim okręgiem przemysłowym imperium rosyjskiego. Podczas gdy wielki przemysł rosyjski rozsiały jest w różnych ośrodkach – część nad Zatoką Fińską, druga w centrum (Moskwa i Władimir), trzecia znów nad Morzem Czarnym i Azowskim, jeszcze inne znów gdzie indziej – przemysł polski stłoczył się na stosunkowo małej przestrzeni i odczuwa zarówno korzyści jak i niedogodności takiej koncentracji. Korzyści dostrzegli konkurujący fabrykanci rosyjscy, kiedy zażądali ceł ochronnych przeciw Polsce, pomimo swej gorącej chęci zrusyfikowania Polaków. Niedogodności – dla fabrykantów polskich i dla rządu rosyjskiego – ujawniają się w błyskawicznym rozpowszechnianiu idei socjalistycznych wśród robotników polskich i w coraz większym popycie na Manifest.

Szybki rozwój przemysłu polskiego, który o głowę przerósł rosyjski, daje ze swej strony nowy dowód niespożytej siły żywotnej ludu polskiego i nową rękojmię jego przyszłego odrodzenia narodowego. Odrodzenie zaś niepodległej, silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich. Szczera współpraca międzynarodowa ludów europejskich możliwa jest jedynie wówczas, kiedy każdy z tych narodów jest u siebie w domu zupełnie niezależny. Rewolucja. 1848 roku, w której bojownicy proletariacy zmuszeni byli pod sztandarem proletariatu wykonać właściwie pracę na rzecz burżuazji, urzeczywistniła jednocześnie przez wykonawców swego testamentu, Ludwika Bonaparte i Bismarcka, niepodległość Włoch, Niemiec, Węgier; Polskę zaś, która od roku 1792 uczyniła więcej dla sprawy rewolucji niż wszystkie te trzy narody razem, Polskę pozostawiono samej sobie, gdy w roku 1863 upadła pod dziesięciokrotnie potężniejszą przemocą rosyjską. Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna. A jednak dla zgodnego współdziałania europejskich narodów jest ona koniecznością. Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariat polski i w jego rękach jest całkowicie bezpieczna. Albowiem robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest tak samo jak i robotnikom polskim.

F. ENGELS

Londyn, 10 lutego 1892 r.

## DO CZYTELNIKA WŁOSKIEGO

Opublikowanie „Manifestu Partii Komunistycznej” zbiegło się niemal dokładnie z dniem 18 marca 1848 r., z rewolucjami w Mediolanie i Berlinie, które były zbrojnymi powstaniem dwóch narodów, położonych w środku, jeden – kontynentu europejskiego, drugi – obszaru śródziemnomorskiego; dwóch narodów, które do owego czasu osłabione były wskutek rozbięcia i niesnasek wewnętrznych i dlatego dostały się pod obce panowanie. Jeżeli Włochy były podległe cesarzowi austriackiemu, to Niemcy znalazły się pod niemieckim realnym, choć bardziej pośrednim jarzmem cara Wszechrosji. Następstwa rewolucji 18 marca 1848 r. uwolniły Włochy i Niemcy od tej hańby; jeśli w okresie między 1848 a 1871 r. te dwa wielkie narody zostały przywrócone do życia i do pewnego stopnia zwrócone samym sobie, to stało się to, jak mówił Karol Marks, dzięki temu, że ci sami ludzie, którzy zdławili rewolucję 1848 r., stali się jednakże wbrew swej woli wykonawcami jej testamentu.

Rewolucja ta była wszędzie dziełem klasy robotniczej; ona to właśnie budowała barykady i niosła w ofierze swe życie. Ale tylko paryscy robotnicy obalając rząd mieli zupełnie określony zamiar obalenia ustroju burżuazyjnego. A jednak, chociaż uświadomili już sobie zupełnie jasno ten nieuchronny antagonizm, jaki istnieje pomiędzy ich własną klasą a burżuazją, ani postęp ekonomiczny kraju, ani rozwój umysłowy masy robotników francuskich nie osiągnął jeszcze tego szczytu, na którym możliwa byłaby przebudowa społeczna. Dlatego też owoce rewolucji przypadły ostatecznie w udziale klasie kapitalistów. W innych zaś krajach, we Włoszech, w Niemczech, w Austrii, robotnicy w istocie rzeczy jedynie pomagali burżuazji dojść do władzy. Ale w żadnym kraju panowanie burżuazji nie jest możliwe bez niepodległości narodowej. Rewolucja 1848 r. musiała zatem doprowadzić do zjednoczenia i niepodległości tych narodów, które przedtem nie były zjednoczone i niepodległe: Włoch, Niemiec, Węgier, Kolej teraz na Polskę.

Jeżeli zatem rewolucja 1848 r. nie była rewolucją socjalistyczną, to utorowała jej drogę, przygotowała grunt dla niej. Wraz z rozwojem wielkiego przemysłu w każdym kraju ustrój burżuazyjny stworzył w ciągu tych ostatnich 40 lat liczny, zwany i silny proletariatus; zrodził więc, mówiąc słowami Manifestu, swoich własnych grabarzy. Bez przywrócenia niepodległości i Jedności każdego narodu nie mogłoby nastąpić ani międzynarodowe zjednoczenie proletariatus, ani spokojna i świadoma współpraca tych narodów w imię wspólnych celów. Spróbujcie tylko wyobrazić sobie wspólną akcję robotników włoskich, węgierskich, niemieckich, polskich, rosyjskich w warunkach politycznych, jakie panowały do r. 1848.

Tak więc walki r. 1848 nie były stoczone na próżno; nie przeszły na próżno i te 45 lat, które dzielą nas od owej rewolucyjnej epoki. Owoce zaczynają dojrzeć i jedynym moim życzeniem jest, aby opublikowanie tego przekładu włoskiego stało się szczęśliwą zapowiedzią zwycięstwa proletariatus włoskiego, podobnie jak opublikowanie oryginału było nią dla rewolucji międzynarodowej.

Manifest oddaje całkowitą sprawiedliwość rewolucyjnej roli, jaką kapitalizm odegrał w przeszłości. Pierwszym narodem kapitalistycznym były Włochy. Zmierzch feudalnego średniowiecza, zorzę współczesnej ery kapitalistycznej znaczy gigantyczna postać; to Włoch Dante, ostatni poeta średniowiecza i zarazem pierwszy poeta czasów nowożytnych. Obecnie, jak około r. 1300, otwiera się nowa era historyczna. Czy dadzą nam Włochy nowego Dantego, który upamiętni godzinę tej nowej proletariackiej ery?

FRYDERYK ENGELS

Londyn, 1 lutego 1893 r.

# **MANIFEST PARTII KOMUNISTYCZNEJ**

Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu: papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci.

Gdzie jest taka partia opozycyjna, która by nie była okrzyczana za komunistyczną przez swych przeciwników będących u władzy, gdzie jest taka partia opozycyjna, która by nie rzucała nawzajem piętnującego zarzutu komunizmu zarówno bardziej od siebie postępowym przedstawicielom opozycji jak swoim reakcyjnym przeciwnikom?

Dwojaki wniosek wypływa z tego faktu. Komunizm jest już przez wszystkie potęgi europejskie uznany za potęgę. Czas już najwyższy, aby komuniści wyłożyli otwarcie wobec całego świata swój system poglądów, swoje cele, swoje dążenia i bajce o widmie komunizmu przeciwstawili manifest samej partii. W tym celu zebrali się w Londynie komuniści najróżniejszych narodowości i nakreślili następujący Manifest, który opublikowany zostaje w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, flamandzkim i duńskim.



# I

## BOURGEOIS A POLETARIUSZE<sup>8</sup>

Historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego<sup>9</sup> jest historią walk klasowych. Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, pan feudalny i chłop-poddany, majster cechowy i czeladnik, krótko mówiąc, ciemieźcy i uciemieżeni pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, to ukrytą, to jawną walkę – walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa lub też wspólną zagładą walczących klas.

W poprzednich epokach historycznych znajdujemy prawie wszędzie zupełne rozczłonkowanie społeczeństwa na rozmaite stany, różnorodną hierarchię stanowisk społecznych. W starożytnym Rzymie mamy patrycjuszów, rycerzy, plebejuszów, niewolników; w wiekach średnich – panów feudalnych, wasali, mieszczan cechowych, czeladników, chłopów-poddanych i ponadto jeszcze wewnątrz prawie każdej z tych klas znowu szczeble odrębne.

Wyrosłe z upadku społeczeństwa feudalnego nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne nie zniósło przeciwieństw klasowych. Zastąpiło jedynie dawne klasy, dawne warunki ucisku, dawne formy walki przez nowe.

Nasza epoka, epoka burżuazji, wyróżnia się jednak tym, że uprościła przeciwieństwa klasowe. Całe społeczeństwo rozszczepia się coraz bardziej i bardziej na dwa wielkie wrogie obozy, na dwie wielkie, wręcz przeciwstawne sobie klasy: burżuazję i proletariat.

Z chłopów-poddanych średniowiecza wyszli mieszczenie grodowi pierwszych miast, z mieszczan grodowych rozwinęły się pierwsze elementy burżuazyjne.

Odkrycie Ameryki i drogi morskiej dookoła Afryki otworzyło przed rosnącą burżuazją nowe tereny. Rynek, wschodnio-indyjski i chiński, kolonizacja Ameryki, stosunki wymienne z koloniami, pomnożenie środków wymiany i w ogóle towarów wywołały nieznaną przedtem nigdy rozkwit handlu; żeglugi, przemysłu, a tym samym powodowały szybki rozwój czynnika rewolucyjnego w rozpadającym się społeczeństwie feudalnym.

Dotychczasowy feudalny, czyli cechowy sposób produkcji przemysłowej nie wystarczał już do zaspokojenia wzrastającego wraz z nowymi rynkami zapotrzebowania. Miejsce jego zajęła manufaktura. Majstrowie cechowi zostali wyparci przez przemysłowy stan średni; podział pracy pomiędzy rozmaitymi korporacjami cechowymi ustąpił miejsca podziałowi pracy wewnątrz poszczególnego warsztatu.

Ale wciąż rosły rynki, stale wzrastało zapotrzebowanie. Manufaktura również już nie wystarczała. Wówczas para i maszyna zrewolucjonizowały produkcję przemysłową. Miejsce

---

<sup>8</sup> Przez burżuazję należy rozumieć klasę nowoczesnych kapitalistów, właścicieli środków produkcji, korzystających z pracy najemnej. Przez proletariat – klasę nowoczesnych robotników najemnych, którzy nie posiadając środków produkcji zmuszeni są, by istnieć, sprzedawać swą siłę roboczą. (Uwaga Engelsa do wydania angielskiego 1888 r.)

<sup>9</sup> Tj., ściśle mówiąc, historia przekazana nam na piśmie. W roku 1847 przedhistoryczne dzieje społeczeństwa, organizacja społeczna, poprzedzająca wszelką historię pisaną, była niemal zupełnie nieznaną. Od tego czasu Haxthausen odkrył wspólne władanie ziemią w Rosji, Maurer wykazał, że jest ono podłożem społecznym, stanowiącym punkt wyjścia historycznego pochodzenia wszystkich szczepów niemieckich, stopniowo zaś ustalono, że gmina wiejska o wspólnym władaniu ziemią była pierwotną formą społeczeństwa od Indj do Irlandii. Wreszcie została wyświetlona organizacja wewnętrzna tego pierwotnego społeczeństwa komunistycznego w jego typowej postaci przez wieńczące te badania odkrycia Morgana co do właściwej istoty rodu (gens) i jego miejsca w plemienu. Wraz z rozpadaniem się tego pierwotnego ustroju gminnego zaczyna się rozszczepienie społeczeństwa na odrębne i w końcu przeciwstawne sobie klasy. (Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z r. 1890).

Staralem się nakreślić ten proces rozpadu w „Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa”. Wydanie 2, Stuttgart 1886. (Z uwagi Engelsa do wydania angielskiego 1888 r.)

manufaktury zajął nowoczesny wielki przemysł, miejsce przemysłowego stanu średniego zajęli przemysłowcy-milionerzy, dowódcy całych armii przemysłowych, nowocześni bourgeois.

Wielki przemysł stworzył rynek światowy, przygotowany przez odkrycie Ameryki. Rynek światowy wywołał niebywały rozwój handlu, żeglugi, środków komunikacji lądowej. Rozwój ten wpłynął z kolei na rozrost przemysłu i w tym samym stopniu, w jakim rozwijał się przemysł, handel, żegluga, koleje żelazne, w tym samym stopniu rozwijała się burżuazja, mnożyła swoje kapitały, spychała w cień wszystkie klasy odziedziczone po średniowieczu.

Widzimy zatem, że współczesna burżuazja sama jest wytworem długiego procesu rozwojowego, szeregu przewrotów w sposobie produkcji i komunikacji.

Każdemu z tych szczebli rozwoju burżuazji towarzyszył odpowiedni postęp polityczny [tej klasy]<sup>10</sup>. Uciśniony stan pod panowaniem panów feudalnych, uzbrojone i samorządne zrzeszenie w komunie<sup>11</sup>, tu niezależna republika miejska [jak we Włoszech i Niemczech], ówdzie ponoszący ciężary podatkowe stan trzeci monarchii [jak we Francji] później, w okresie manufaktury, przeciwwaga szlachty w monarchii stanowej albo absolutnej, główna podstawa wielkiej monarchii w ogóle – wywalczyła sobie wreszcie burżuazja od czasu powstania wielkiego przemysłu i rynku światowego wyłączni panowanie polityczne w nowoczesnym państwie parlamentarnym. Nowoczesna władza państwowa jest jedynie komitetem zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej.

Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną. Burżuazja tam, gdzie doszła do władzy, zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne stosunki. Pozrywała bezlitośnie wielorakie węzły feudalne, które przywiązywały człowieka do jego „naturalnego zwierzchnika”, i nie pozostawiła między ludźmi żadnego innego węzła prócz nagiego interesu, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu „zapłaty gotówką”. Świątobliwe dreszcze pobożnego marzycielstwa, rycerskiego zapału, mieszczańskiego sentymentalizmu zatopiła w lodowatej wodzie egoistycznego wyrachowania. Godność osobistą zamieniła w wartość wymienną, a na miejsce niezliczonych uwierzytelnionych dokumentami, uczciwie nabytych wolności, postawiła jedyną, pozbawioną sumienia wolność handlu. Słowem, na miejsce wyzysku, osłoniętego złudzeniami religijnymi i politycznymi, postawiła wyzysk jawny, bezwstydnym, bezpośredni, nagi.

Burżuazja odarła z aureoli świętości wszystkie rodzaje zajęć, które cieszyły się dotychczas szacunkiem i na które spoglądano z trwożną czcią. Lekarza, prawnika, księdza, poetę, uczonego zamieniła w swoich płatnych najemnych robotników.

Burżuazja zdarła ze stosunków rodzinnych ich rzewnie sentymentalną zasłonę i sprowadziła je do nagiego stosunku pieniężnego.

Burżuazja wykazała, jak przejawy brutalnej siły, którymi tak zachwyca reakcję średniowiecze, znajdowały właściwe uzupełnienie w najgnuśniejszym próżniactwie. Dopiero burżuazja dowiodła, czego jest w stanie dokonać działalność ludzka. Dokonała ona całkiem innych cudów niż zbudowanie piramid egipskich, wodociągów rzymskich i katedr gotyckich, odbyła pochody zgoła inne niż wędrówki ludów i wyprawy krzyżowe.

Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecznych. Natomiast pierwszym warunkiem istnienia wszystkich dawniejszych klas przemysłowych było zachowanie bez zmiany starego sposobu produkcji. Ciągły przewrót w produkcji, bezustanne wstrząsanie

---

<sup>10</sup> Słowa ujęte w kwadratowe nawiasy są wzięte z angielskiego tłumaczenia wydanego przez Engelsa w r. 1888 w Londynie.

<sup>11</sup> Tak mieszkańcy miast włoskich i francuskich nazywali swoją gminę miejską po uzyskaniu od swych panów feudalnych drogą wykupu lub walki pierwszych praw samorządowych. (Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z r. 1890).

„Komunami” nazywały się rodzące się miasta we Francji, nawet w okresie poprzedzającym wywalczenie sobie u swych feudalnych władców i panów samorządu miejscowego i praw politycznych w charakterze „stanu trzeciego”. Na, ogół mówiąc, została tu wzięta Anglia, jako typowy kraj ekonomicznego rozwoju burżuazji, i Francja, jako przykład politycznego rozwoju burżuazji. (Uwaga Engelsa do angielskiego wydania z r. 1888).

wszystkimi stosunkami społecznymi, wieczna niepewność, i wieczny ruch – odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich innych. Wszystkie stężale, zaśniedziałe stosunki wraz z nieodłącznymi od nich, z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami ulegają rozkładowi, wszystkie nowopowstałe starzeją się, zanim zdążą skostnieć. Wszystko stanowe i znieruchomiałe ulatnia się, wszelkie świętości zostają sprofanowane i ludzie są nareszcie zmuszeni patrzeć trzeźwym okiem na swe stanowisko życiowe, na swoje wzajemne stosunki.

Potrzeba coraz szerszego zbytu dla swych produktów gna burżuazję po całej kuli ziemskiej. Wszędzie musi się ona, zagnieździć, wszędzie ugruntować, wszędzie zadzierzgnąć stosunki.

Przez eksploatację rynku światowego burżuazja nadała produkcji i spożyciu wszystkich krajów charakter kosmopolityczny. Ku wielkiemu żalowi reakcjonistów usunęła spod nóg przemysłu podstawę narodową. Odwieczne narodowe gałęzie przemysłu uległy zniszczeniu i ulegają mu codziennie. Są wypierane przez nowe gałęzie przemysłu, których wprowadzenie staje się kwestią życia dla wszystkich narodów cywilizowanych, przez gałęzie przemysłu, które przerabiają już nie miejscowe, lecz sprowadzane z najodleglejszych stref surowce, i których fabrykaty spożywane są nie tylko w kraju, lecz także we wszystkich częściach świata. Miejsce dawnych potrzeb, zaspokajanych przez wyroby krajowe, zajmują nowe, wymagające dla swego zaspokojenia produktów najodleglejszych krajów i klimatów. Dawna miejscowa i narodowa samowystarczalność i zasklepienie ustępuje miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym i wszechstronnej współzależności narodów. I podobnie jak w produkcji materialnej, dzieje się w produkcji duchowej. Wytwory duchowe poszczególnych narodów stają się wspólnym dobrem. Jednostronność i ograniczoność narodowa staje się rzeczą coraz bardziej niemożliwą i z wielu literatur narodowych i regionalnych powstaje jedna literatura światowa.

Dzięki szybkiemu doskonaleniu wszystkich narzędzi produkcji, dzięki niezwykłemu ułatwieniu komunikacji, burżuazja wciąga w prąd cywilizacji wszystkie, nawet najbardziej barbarzyńskie narody. Tanie ceny jej towarów to owa ciężka artyleria, za pomocą której burżuazja burzy wszystkie mury chińskie, zmusza do kapitulacji najbardziej zaciekłą nienawiść barbarzyńców do cudzoziemców. Pod groźbą zagłady zniewala wszystkie narody do przyśwojenia sobie burżuazyjnego sposobu produkcji, zniewala je do wprowadzenia u siebie tzw. cywilizacji, tzn. do stania się bourgeois. Słowem, stwarza sobie świat na obraz i podobieństwo swoje.

Burżuazja podporządkowała wieś panowaniu miasta. Stworzyła olbrzymie miasta, zwiększyła w wysokim stopniu liczbę ludności miejskiej w przeciwieństwie do wiejskiej i wyrwała w ten sposób znaczną część ludności z idiotyzmu życia wiejskiego. Podobnie jak wieś od miasta, uzależniła ona kraje barbarzyńskie i półbarbarzyńskie od krajów cywilizowanych, narody chłopskie od narodów burżuazyjnych, Wschód od Zachodu.

Burżuazja znosi coraz bardziej rozdrobnienie środków produkcji, posiadania i ludności. Skupiła ludność, scentralizowała środki produkcji i skoncentrowała własność w niewielu rękach. Nieuniknionym tego następstwem była centralizacja polityczna. Niezawisłe, poniekąd tylko sprzymierzone z sobą prowincje o różnych interesach, ustawach, rządach i cłach zostały zespolone w jeden naród, jeden rząd, jedno ustawodawstwo, jeden narodowy interes klasowy, jedną linię celną.

W ciągu swego stuletniego zaledwie panowania klasowego burżuazja stworzyła siły wytwórcze bardziej masowe i kolosalne niż wszystkie poprzednie pokolenia razem. Ujarmienie sił przyrody, rozpowszechnienie maszyn, zastosowanie chemii w przemyśle i rolnictwie, żegluga parowa, koleje żelazne, telegrafy elektryczne, przysposobienie pod uprawę całych części świata, uszląkowanie rzek, całe jakby spod ziemi wyczarowane rzesze ludności – które z poprzednich stuleci przypuszczało, że takie siły wytwórcze drzemią w łonie pracy społecznej?

Widzieliśmy zatem: środki produkcji i komunikacji, na których podłożu ukształtowała się burżuazja, zostały wytworzone w społeczeństwie feudalnym. Na pewnym szczeblu rozwoju

tych środków produkcji i komunikacji, warunki, w których odbywała się produkcja i wymiana w społeczeństwie feudalnym, feudalna organizacja rolnictwa i manufaktury, słowem, feudalne stosunki własności przestały odpowiadać rozwiniętym już siłom wytwórczym. Hamowały one produkcję, zamiast jej sprzyjać. Zamieniły się w równie liczne okowy. Musiały być rozsądzone i zostały rozsądzone. Miejsce ich zajęła wolna konkurencja z odpowiadającym jej ustrojem społecznym i politycznym, z ekonomicznym i politycznym panowaniem klasy burżuazji.

W oczach naszych odbywa się podobny ruch. Burżuazyjne stosunki produkcji i komunikacji, burżuazyjne stosunki własności, nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne, które wyczarowało tak potężne środki produkcji i komunikacji, podobne jest do czarnoksiężnika, który nie może już opanować wywołanych przez się potęg podziemnych. Od dziesięcioleci dzieje przemysłu i handlu są tylko dziejami buntu nowoczesnych sił wytwórczych przeciw nowoczesnym stosunkom produkcji, przeciw stosunkom własności, które są warunkami istnienia burżuazji i jej panowania. Dość wymienić kryzysy handlowe, które ponawiając się periodycznie coraz, groźniej stawiają pod znakiem zapytania istnienie całego społeczeństwa burżuazyjnego. W czasie kryzysów handlowych ulega regularnie zniszczeniu nie tylko znaczna część wytworzonych produktów, ale także stworzonych już sił wytwórczych. W czasie kryzysów wybucha epidemia społeczna, która wszystkim poprzednim epokom wydałaby się niedorzecznością – epidemia nadprodukcji. Społeczeństwo zostaje nagle cofnięte do stanu chwilowego barbarzyństwa; jak gdyby klęska głodowa, powszechna, niszczycielska wojna pozbawiła je wszelkich środków utrzymania; przemysł, handel wydają się unicestwione, a dlaczego? Dlatego, że społeczeństwo posiada zbyt wiele cywilizacji, zbyt wiele środków utrzymania, zbyt wiele przemysłu, zbyt wiele handlu. Siły wytwórcze, którymi ono rozporządza, nie służą już rozwojowi burżuazyjnych stosunków własności; przeciwnie, stały się nazbyt dla tych stosunków potężne, są przez nie hamowane; skoro zaś tylko zaporę tę przewyciężają, wprawiają całe społeczeństwo burżuazyjne w stan nieładu, zagrażają istnieniu burżuazyjnej własności. Stosunki burżuazyjne stały się zbyt ciasne dla wchłonięcia wytworzonego przez się bogactwa. W jaki sposób przewycięża burżuazja kryzysy? Z jednej strony, przez przymusowe niszczenie masy sił wytwórczych; z drugiej strony, przez podbój nowych rynków A gruntowniejszą eksploatację dawnych. W jaki więc sposób? W ten sposób, że przygotowuje kryzysy bardziej wszechstronne i bardziej potężne i zmniejsza środki, zapobiegania kryzysom.

Oręż, za którego pomocą burżuazja powaliła feudalizm, zwraca się teraz przeciw samej burżuazji.

Ale burżuazja nie tylko wykuła oręż, który jej niesie zagładę; stworzyła także ludzi, którzy tym orężem pokierują – nowoczesnych robotników – proletariuszy.

W tej samej mierze, w jakiej rozwija się burżuazja, tj. kapitał, rozwija się proletariat, klasa nowoczesnych robotników, którzy dopóty tylko żyją, dopóki znajdują pracę, dopóki ich praca pomnaża kapitał. Ci robotnicy, zmuszeni do sprzedawania się od sztuki, są towarem jak wszelki inny artykuł handlu, toteż na równi z innymi towarami podlegają wszelkim zmiennościom konkurencji, wszelkim wahaniom rynku.

Praca proletariuszy zatraciła na skutek rozpowszechnienia maszyn i podziału pracy wszelkie cechy samodzielności, a wraz z tym wszelki powab dla robotnika. Staje się on prostym dodatkiem do maszyny, od którego wymaga się tylko czynności najprostszych, najbardziej jednostajnych, do wyuczenia się najłatwiejszych. Koszt robotnika ogranicza się zatem niemal wyłącznie do środków żywności, niezbędnych do jego utrzymania i przedłużenia jego gatunku. Ale cena towaru, a więc również pracy<sup>12</sup>, równa się kosztom jego produkcji. Dlatego też

---

<sup>12</sup> W pracach późniejszych Marks wyjaśnił, że robotnik nie sprzedaje swojej pracy tylko siłą roboczą. Szczególnie wyjaśnia tą sprawę Engels w przedmowie do broszury Marksa „Praca najemna i kapitał”. (Patrz wydania książki z 1927r., str. 5-15).

w tym samym stopniu, w jakim praca staje się coraz bardziej odstręczająca, zmniejsza się płaca robocza. Co więcej, w tym samym stopniu, w jakim rośnie zastosowanie maszyn i podział pracy, zwiększa się także masa pracy bądź wskutek pomnożenia godzin pracy, bądź też wskutek zwiększenia pracy wymaganej w danym okresie czasu, przyspieszenia biegu maszyn itd.

Nowoczesny przemysł przekształcił drobny warsztat patriarchalnego majstra w wielką fabrykę przemysłowego kapitalisty. Masy robotnicze, stłoczone w fabryce, organizowane są po żołniersku. Jako prości szeregowcy przemysłu, robotnicy oddani są pod dozór całej hierarchii podoficerów i oficerów. Są niewolnikami nie tylko klasy burżuazyjnej, państwa burżuazyjnego, są co dzień, co godzinę ujarzmiani przez maszynę, przez dozorcę, a przede wszystkim przez każdego bourgeois-fabrykanta. Despotyzm ten jest tym bardziej małostkowy, nienawistny, jęczący, im jawniej proklamuje zysk jako swój cel.

Im mniej zręczności i siły wymaga praca, ręczna, tj. im bardziej rozwija się współczesny przemysł, tym bardziej praca mężczyzn jest wypierana przez pracę kobiet. W stosunku do klasy robotniczej różnice płci i wieku nie mają już żadnego znaczenia społecznego. Istnieją już tylko narzędzia pracy, które zależnie od płci i wieku rozmaite powodują koszty.

Gdy wyzysk robotnika przez fabrykanta o tyle dobiegł końca, że robotnik otrzymuje w gotówce swoją płacę roboczą rzucają się nań inne odłamy burżuazji – kamienicznik, sklepikarz, lichwiarz itd.

Dotychczasowe drobne stany średnie – drobni przemysłowcy, kupcy i rentierzy, rzemieślnicy i chłopci, wszystkie te klasy staczają się do szeregów proletariatu, po części dlatego, że ich drobny kapitał nie wystarcza do prowadzenia wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego i nie wytrzymuje konkurencji z większymi kapitalistami, po części zaś dlatego, że ich zręczność traci na wartości wobec nowych sposobów produkcji. W ten sposób proletariatus rekrutuje się z wszystkich klas ludności.

Proletariat przebywa różne stopnie rozwoju. Jego walka z burżuazją rozpoczyna się wraz z jego istnieniem.

Z początku walczą poszczególni robotnicy, potem robotnicy jednej fabryki, następnie robotnicy jednej gałęzi pracy w jednej miejscowości przeciw poszczególnemu bourgeois, który ich bezpośrednio wyzyskuje. Swe ataki zwracają oni nie tylko przeciw burżuazyjnym stosunkom produkcji, zwracają je przeciw samym narzędziom produkcji; niszczą konkurujące towary zagraniczne, rozbijają maszyny, podpalają fabryki, usiłują wywalczyć na nowo bezpowrotnie minione stanowisko średniowiecznego robotnika.

Na tym szczeblu robotnicy stanowią masę, rozproszoną po całym kraju i rozdrobnioną przez konkurencję. Masowe zespolenie się robotników nie jest jeszcze wynikiem ich własnego zjednoczenia, lecz wynikiem zjednoczenia burżuazji, która dla osiągnięcia własnych celów politycznych musi – i na razie może jeszcze - wprawiać w ruch cały proletariatus. Na tym więc szczeblu proletariatus zwalczają nie swych własnych wrogów, lecz wrogów swoich wrogów – pozostałości monarchii absolutnej, właścicieli ziemskich, nieprzemysłowych bourgeois, drobnomieszczan. Cały ruch historyczny jest w ten sposób skoncentrowany w rękach burżuazji, każde tą drogą osiągnięte zwycięstwo jest zwycięstwem burżuazji.

Ale wraz ze wzrostem przemysłu proletariatus nie tylko powiększa się liczebnie; jest on stłaczany w coraz większe masy, siła jego rośnie i coraz bardziej czuje on tę siłę. Interesy, warunki życiowe w łonie proletariatus wyrównują się coraz bardziej w miarę tego, jak maszyna zaciera coraz bardziej różnice w pracy i spycha płacę roboczą prawie wszędzie do jednakowo niskiego poziomu. Wzmagająca się konkurencja bourgeois między sobą i wynikające stąd kryzysy handlowe powodują coraz większe wahania płacy roboczej; postępujące coraz szybciej bezustanne doskonalenie maszyn czyni całe położenie życiowe robotników coraz bardziej niepewnym; starcia pomiędzy poszczególnym robotnikiem a poszczególnym bourgeois przybierają coraz bardziej charakter starć między dwiema klasami. Robotnicy zaczynają od two-

zenia zjednoczeń przeciwko bourgeois; jednoczą się dla obrony swej płacy roboczej. Tworzą nawet trwałe stowarzyszenia celem zaprowiantowania się na wypadek możliwych buntów. Tu i ówdzie walka przechodzi w bunt.

Od czasu do czasu robotnicy odnoszą zwycięstwo, ale tylko przejściowe. Właściwym wynikiem ich walk nie jest bezpośrednie powodzenie, lecz coraz szerzej sięgające jednoczenie się robotników. Sprzyjają mu rosące środki komunikacji, wytwarzane przez wielki przemysł i stwarzające łączność między robotnikami różnych miejscowości. Ale właśnie . łączności potrzeba, by liczne walki lokalne, noszące wszędzie jednakowy charakter, scentralizować w walkę ogólnokrajową, w walkę klas. Lecz wszelka walka klasowa jest walką polityczną. I to zjednoczenie, na które mieszczańom średniowiecza z ich wiejskimi drogami trzeba było stuleci, nowoczesny proletariatuskutecznia przy pomocy kolei w ciągu niewielu lat.

To organizowanie się proletariuszy w klasę, a tym samym w partię polityczną, jest co chwila na nowo rozsadzane przez konkurencję pomiędzy samymi robotnikami. Ale odradza się wciąż na nowo, coraz mocniej, trwalej, potężniej. Zmusza do uznania poszczególnych interesów robotniczych w postaci ustaw, wykorzystując w tym celu rozłamy wewnętrzne wśród burżuazji. Tak na przykład ustawa o 10-godzinnym dniu pracy w Anglii.

W ogóle starcia w łonie starego społeczeństwa sprzyjają w rozmaity sposób rozwojowi proletariatus. Burżuazja znajduje się w ciągłej walce: z początku przeciwko arystokracji, później przeciw częściom samej burżuazji, których interesy wpadają w sprzeczność z postępem przemysłu; stale – przeciw burżuazji wszystkich innych krajów. We wszystkich tych walkach burżuazja zmuszona jest odwoływać się do proletariatus, uciekać się do jego pomocy, i wciągając go w ten sposób do ruchu politycznego. Sama zatem przekazuje proletariatusowi pierwiastki własnego wykształcenia, tj. broń przeciw sobie samej.

Następnie, jak widzieliśmy, wskutek postępu przemysłu całe odłamy klasy panującej spychane są do szeregów proletariatus lub co najmniej zagrożone w swych warunkach życiowych. One też zasilają proletariatus licznymi pierwiastkami wykształcenia.

Wreszcie w czasach, kiedy walka klasowa zbliża się ku rozstrzygnięciu, proces rozkładu wewnątrz klasy panującej, wewnątrz całego starego społeczeństwa przybiera charakter tak gwałtowny, tak jaskrawy, że drobna część klasy panującej zrywa z nią i przyłącza się do klasy rewolucyjnej, do klasy niosącej w swych dłoniach przyszłość. Podobnie przeto jak dawniej część szlachty przeszła na stronę burżuazji, tak obecnie część burżuazji przechodzi na stronę proletariatus, a mianowicie część bourgeois-ideologów, którzy wznieśli się do teoretycznego zrozumienia całego ruchu dziejowego.

Spośród wszystkich klas, które są dziś przeciwstawne burżuazji, jedynie proletariatus jest klasą rzeczywiście rewolucyjną. Pozostałe klasy upadają i giną wraz z rozwojem wielkiego przemysłu, proletariatus jest tego przemysłu nieodłącznym wytworem.

Stany średnie: drobny przemysłowiec, drobny kupiec, rzemieślnik, chłop, wszystkie one zwalczają burżuazję po to, by uchronić od zagłady swoje istnienie jako stanów średnich. Są więc nie rewolucyjne, lecz konserwatywne. Więcej nawet, są reakcyjne, usiłują obrócić wstecz koło historii. O ile są rewolucyjne, to tylko w obliczu oczekującego je przejścia do szeregów proletariatus, to bronią nie swych obecnych, lecz swoich przyszłych interesów, porzucając własny punkt widzenia, aby przyjąć punkt widzenia proletariatus.

Lumpenproletariatus, ten bierny wytwór gnicia najniższych warstw starego społeczeństwa, bywa tu i ówdzie wtrącany do ruchu przez rewolucję proletariatuską, ale wskutek całego swego położenia życiowego jest skłonniejszy do sprzedawania się jako narzędzie knozań reakcyjnych.

Warunki życiowe starego społeczeństwa są już unicestwione w warunkach życiowych proletariatus. Proletariatus jest pozbawiony własności; jego stosunek do żony i dzieci nie ma już nic wspólnego z burżuazyjnymi stosunkami rodzinnymi; nowoczesna praca przemysłowa, nowoczesne ujarzmienie proletariatusa przez kapitał, jednakowe w Anglii jak we Francji, w

Ameryce jak w Niemczech, starło zeń wszelki charakter narodowy. Prawo, moralność, religia są dlań pewną ilością określonych przesądów burżuazyjnych, poza którymi ukrywa się pewna ilość określonych interesów burżuazji.

Wszystkie dawne klasy, które zdobywały władzę, starały się zabezpieczyć uzyskane już przez się stanowisko życiowe przez podporządkowanie całego społeczeństwa warunkom swego bogacenia się. Proletariusze mogą opanować społeczne siły wytwórcze tylko znosząc swój własny dotychczasowy sposób przywłaszczania, a przez to samo i cały dotychczasowy sposób przywłaszczania. Proletariusze nie mają nic swojego do zabezpieczenia, muszą natomiast zburzyć wszystko, co dotychczas zabezpieczało i ochraniało własność prywatną.

Wszelkie ruchy dotychczasowe były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości. Proletariat, najniższa warstwa obecnego społeczeństwa, nie może się podnieść, nie może się wyprostować nie wysadzając w powietrze całej nadbudowy warstw stanowiących oficjalne społeczeństwo.

Aczkolwiek nie w treści, to jednak w swej formie walka proletariatu przeciw burżuazji jest przede wszystkim walką narodową. Proletariat każdego poszczególnego kraju musi, rzecz naturalna, rozprawić się przede wszystkim ze swoją własną burżuazją.

Dając zarys najogólniejszych faz rozwoju proletariatu śledziliśmy przebieg mniej lub więcej utajonej wojny domowej w łonie istniejącego społeczeństwa, aż do punktu, kiedy wybuchła ona w otwartą rewolucję i proletariat przez obalenie przemocą burżuazji ugruntowuje swe panowanie.

Wszelkie społeczeństwo dotychczasowe opierało się, jak widzieliśmy, na przeciwieństwie klas uciskających i klas uciskanych. Ale po to, by można było uciskać pewną klasę, trzeba zapewnić jej warunki, w których mogłaby ona wlec przynajmniej niewolniczy żywot. Chłoppoddany wydzwignął się w warunkach poddaństwa na członka gminy, podobnie jak drobno-mieszczanin pod jarzmem feudalistycznego absolutyzmu na bourgeois. Natomiast nowoczesny robotnik, zamiast podnosić się wraz z postępem przemysłu, coraz bardziej stacza się poniżej warunków istnienia swej własnej klasy. Robotnik staje się nędzarzem i pauperyzm rozwija się jeszcze szybciej niż ludność i bogactwo. Ujawnia się tu wyraźnie, że burżuazja jest niezdolna do pozostawiania nadal panującą klasą społeczeństwa i do narzucania społeczeństwu warunków istnienia swej klasy jako normy regulującej. Jest niezdolna do panowania, gdyż jest niezdolna do zapewnienia swemu niewolnikowi egzystencji bodaj w ramach jego niewolnictwa, gdyż jest zmuszona spychać go do stanu, w którym musi go żywić, zamiast być przezeń żywiona. Społeczeństwo nie może już istnieć pod jej panowaniem, to znaczy – jej istnienie nie daje się nadal pogodzić ze społeczeństwem.

Podstawowym warunkiem istnienia i panowania klasy burżuazji – jest nagromadzenie bogactwa w rękach osób prywatnych, tworzenie i pomnażanie kapitału; warunkiem istnienia kapitału jest praca najemna. Praca najemna opiera się wyłącznie na konkurencji robotników pomiędzy sobą. Postęp przemysłu, którego burżuazja jest bezwolnym i biernym nosicielem, stawia na miejsce izolacji robotników wskutek konkurencji – ich rewolucyjne zespolenie za pomocą stowarzyszenia. Wraz z rozwojem wielkiego przemysłu usuwa się przeto spod nóg burżuazji sama podstawa, na której wytwarza ona i przywłaszcza sobie produkty. Wytwarza ona przede wszystkim swoich własnych grabarzy. Jej zagłada i zwycięstwo proletariatu są jednakowo nieuniknione.

## II PROLETARIUSZE I KOMUNIŚCI

W jakim stosunku są w ogóle komuniści do proletariuszy?

Komuniści nie stanowią żadnej odrębnej partii w stosunku do innych partii robotniczych.

Nie mają żadnych interesów odrębnych od interesów całego proletariatu.

Nie wysuwają żadnych odrębnych zasad, według których chcieliby kształtować ruch proletariacki.

Komuniści tym tylko różnią się od innych partii proletariackich, że z jednej strony, w walkach toczonych przez proletariuszy różnych narodów podnoszą i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości, interesy całego proletariatu, z drugiej zaś strony, tym – że na rozmaitych szczeblach rozwoju, przez które przechodzi walka między proletariatem a burżuazją, reprezentują stale interesy ruchu jako całości.

W praktyce więc komuniści są najbardziej zdecydowaną, wciąż porywającą naprzód częścią partii robotniczych wszystkich krajów; w teorii wyprzedzają pozostałą masę proletariatu zrozumieniem warunków, przebiegu i ogólnych wyników ruchu proletariackiego.

Najbliższy cel komunistów jest ten sam, co wszystkich innych partii proletariackich: ukształtowanie proletariatu w klasę, obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez proletariat.

Twierdzenia teoretyczne komunistów nie opierają się bynajmniej na ideach, na zasadach, wymyślonych lub odkrytych przez tego czy owego reformatora świata.

Są jedynie ogólnym wyrazem rzeczywistych stosunków istniejącej walki klas, wyrazem odbywającego się w naszych oczach ruchu dziejowego. Zniesienie dotychczasowych stosunków własności nie jest wcale cechą specyficzną komunizmu.

Wszystkie stosunki własności podlegały bezustannej zmienności historycznej, bezustannym zmianom historycznym.

Tak na przykład rewolucja francuska zniósła własność feudalną na rzecz własności burżuazyjnej.

Tym, co wyróżnia komunizm, jest nie zniesienie własności w ogóle lecz zniesienie własności burżuazyjnej.

Ale nowoczesna burżuazyjna własność prywatna Jest ostatnim i najdoskonalszym wyrazem takiego wytwarzania i przywłaszczania produktów, które oparte jest na przeciwieństwach klasowych i na wyzysku jednych ludzi przez drugich.

W tym sensie mogą komuniści zawrzeć swą teorię w jednym zdaniu: zniesienie własności prywatnej.

Zarzucano nam, komunistom, jakobyśmy chcieli znieść własność osobiście nabytą, osobiście zapracowaną; własność, która rzekomo tworzy podstawę wszelkiej osobistej wolności, działalności i samodzielności.

Zapracowana, nabyta, osobiście zarobiona własność! Czy mówicie o drobnomieszczańskiej, drobnochłopskiej własności, poprzednicze własności burżuazyjnej? Nie mamy potrzeby jej znosić, zniósł ją i znosi ją codziennie rozwój przemysłu.

Może mówicie o nowoczesnej burżuazyjnej własności prywatnej?

Czy jednak praca najemna, praca proletariusza stwarza mu własność? Bynajmniej. Stwarza ona kapitał, czyli własność, która wyzyskuje pracę najemną, własność, która może pomnażać się jedynie pod warunkiem, że wytwarza nową pracę najemną, by ją na nowo wyzyskiwać. Własność w dzisiejszej swej postaci porusza się w przeciwieństwie pomiędzy kapitałem i pracą najemną. Rozpatrzmy obie strony tego przeciwieństwa.

Być kapitalistą – oznacza zajmować nie tylko czysto osobiste, ale i społeczne stanowisko w produkcji. Kapitał jest wytworem zbiorowym i może być uruchomiony tylko przez zbioro-



wą działalność wielu członków społeczeństwa, co więcej, w ostatniej instancji – jedynie przez zbiorową działalność wszystkich członków społeczeństwa.

Kapitał nie jest więc potęgą osobistą, lecz społeczną. Toteż przekształcenie kapitału we własność zbiorową, należącą do wszystkich członków społeczeństwa, nie będzie przekształceniem własności osobistej we własność społeczną. Przekształceniu ulega jedynie społeczny charakter własności. Traci ona swój charakter klasowy. Przejdźmy do pracy najemnej.

Przeciętną ceną pracy najemnej jest minimum płacy roboczej, tj. suma środków żywności niezbędnych do utrzymania przy życiu robotnika jako robotnika. To więc, co robotnik najemny przywłaszcza sobie przez swą działalność, wystarcza jedynie do odtworzenia jego nagiego bytu. Nie zamierzamy bynajmniej znosić tego osobistego przywłaszczania produktów pracy, służącego do odtwarzania bezpośredniego życia-, przywłaszczania nie pozostawiającego żadnego czystego dochodu, który by mógł dać władzę nad cudzą pracą. Chcemy znieść tylko nędzny charakter tego przywłaszczania, przy którym robotnik żyje tylko po to, żeby pomnażać kapitał, i tylko o tyle, o ile wymaga tego interes klasy panującej.

W społeczeństwie burżuazyjnym praca żywa jest tylko środkiem do pomnażania pracy nagromadzonej. W społeczeństwie komunistycznym praca nagromadzona jest tylko środkiem do rozszerzania, bogacenia, polepszenia procesu życiowego robotników.

W społeczeństwie burżuazyjnym przeszłość panuje zatem nad teraźniejszością, w społeczeństwie komunistycznym – teraźniejszość nad przeszłością. W społeczeństwie burżuazyjnym kapitał posiada samodzielność i indywidualność, podczas gdy działająca jednostka jest pozbawiona samodzielności i indywidualności. I zniesienie tego oto stosunku nazywa burżuazja zniesieniem indywidualności i wolności! I słusznie. Tylko że chodzi tu o zniesienie i burżuazyjnej indywidualności, burżuazyjnej samodzielności i burżuazyjnej wolności.

Przez wolność rozumie się w ramach dzisiejszych burżuazyjnych stosunków produkcji wolność handlu, wolność kupna i sprzedaży.

Z chwilą wszakże, gdy upadnie handlarstwo, upadnie także wolne handlarstwo. Gadanina o wolnym handlarstwie, podobnie jak wszystkie inne tyrady wolnościowe naszej burżuazji, ma w gołę jakiś sens tylko w stosunku do handlarstwa skrupowanego, w stosunku do ujarzmionego mieszczanina średniowiecza, lecz nie w stosunku do komunistycznego zniesienia handlarstwa, zniesienia burżuazyjnych stosunków produkcji i samej burżuazji.

Przeraza was to, że chcemy znieść własność prywatną. Ale w waszym dzisiejszym społeczeństwie własność prywatna jest zniesiona dla dziewięciu dziesiątych jego członków. Istnieje ona właśnie dzięki temu, że nie istnieje dla dziewięciu dziesiątych. Zarzucacie więc nam, że chcemy znieść własność, .której niezbędnym warunkiem jest brak własności dla olbrzymiej większości społeczeństwa.

Słowem, zarzucacie nam, że chcemy znieść waszą własność. Tego istotnie chcemy.

Z chwilą gdy ustaje możliwość przeistaczania pracy w kapitał, w pieniądź, w rentę gruntową, krótko mówiąc, w dającą się zmonopolizować potęgę społeczną, tj. z chwilą gdy własność osobista nie może się już przeistoczyć w własność burżuazyjną, z tą chwilą – oświadczacie – jednostka ludzka zostaje zniesiona.

Przyznajecie zatem, że przez jednostkę ludzką rozumiecie jedynie bourgeois, burżuazyjnego posiadacza i nikogo więcej. A ta jednostka istotnie ma być zniesiona.

Komunizm nie odbiera nikomu władzy przywłaszczania sobie produktów społecznych, odbiera jedynie władzę ujarzmiania, cudzej pracy za pomocą tego przywłaszczania.

Wysuwano zarzut, że ze zniesieniem własności prywatnej ustanie wszelka działalność i zapanuje powszechne próżniactwo.

W takim razie społeczeństwo burżuazyjne dawno musiałyby zginąć wskutek lenistwa; ci bowiem, co w nim pracują, nie dorabiają się niczego, ci zaś, co się dorabiają, nie pracują. Cała ta kwestia sprowadza się do tautologii, że nie będzie już pracy najemnej, skoro nie będzie kapitału.

Wszystkie zarzuty, skierowane przeciw komunistycznemu sposobowi przywłaszczenia i wytwarzania produktów materialnych, przeniesione zostały również na przywłaszczenie i wytwarzanie produktów duchowych. Podobnie jak zniesienie własności klasowej jest dla bourgeois jednoznaczne ze zniesieniem samej produkcji, tak zniesienie wykształcenia klasowego jest dlań jednoznaczne ze zniesieniem wszelkiego w ogóle wykształcenia. To wykształcenie, którego utratę bourgeois oplakuje, jest dla olbrzymiej większości wykształceniem do spełniania roli maszyny.

Ale nie sprzecajcie się z nami ujmując na miarę waszych burżuazyjnych pojęć o wolności, wykształceniu, prawie itp. sprawę zniesienia własności burżuazyjnej. Same wasze idee są wytworem burżuazyjnych stosunków produkcji i własności, podobnie jak wasze prawo jest tylko podniesioną do godności ustawy wolą waszej klasy, wolą, której treść określają materialne warunki istnienia waszej klasy.

Niebezinteresowne wyobrażenie, według którego przeistaczacie wasze stosunki produkcji i własności ze stosunków historycznie wytwarzanych, przemijających z biegiem produkcji, w wieczne prawa przyrody i rozumu, wyobrażenie to podzielacie z wszystkimi klasami, których panowanie minęło. Co zdolni jesteście zrozumieć w stosunku do własności antycznej, co zdolni jesteście zrozumieć w stosunku do własności feudalnej, tego nic możecie zrozumieć, gdy mowa o własności burżuazyjnej.

Zniesienie rodziny! Nawet skrajni radykałowie oburzają się na ten haniebny zamiar komunistów.

Na czym opiera się współczesna rodzina, rodzina burżuazyjna? Na kapitale, na dorobku prywatnym. Całkowicie rozwinięta istnieje ona tylko dla burżuazji; ale jej uzupełnieniem jest przymusowy brak rodziny u proletariuszy oraz prostytutka publiczna.

Rodzina burżuazyjna zaniknie naturalnie wraz z zanikiem tego Swego uzupełnienia, a jedno i drugie przesłanie istnieje ze zniknięciem kapitału.

Zarzucacie nam, że chcemy znieść wyzysk dzieci przez rodziców? Przyznajemy się do tej zbrodni.

Ale – powiadacie – najtkliwsze stosunki skazujemy na zagładę, gdy wychowanie domowe zastępujemy przez społeczne.

A czy i o waszym wychowaniu nie decyduje społeczeństwo? Przez stosunki społeczne, w których się wasze wychowanie odbywa, przez mniej lub bardziej pośrednią czy bezpośrednią ingerencję społeczeństwa za pomocą szkoły itd.? Komuniści nie są wynalazcami oddziaływania społeczeństwa na wychowanie; zmieniają tylko charakter tego oddziaływania, wyrrywają wychowanie spod wpływu klasy panującej.

Burżuazyjne frazesy o rodzinie i wychowaniu, o tkliwym stosunku między rodzicami a dziećmi stają się tym wstrętniejsze, im bardziej w wyniku wielkiego przemysłu zerwane zostają wszelkie więzy rodzinne u proletariuszy, a dzieci stają się zwykłymi artykułami handlu i narzędziami pracy.

Ale wy, komuniści, chcecie wprowadzić wspólność żon – wrzeszczy nam chórem cała burżuazja.

Bourgeois widzi w swej żonie zwykle narzędzie produkcji. Słyszy, że narzędzia produkcji mają być oddane do użytku ogólnego, i nic może sobie wyobrazić naturalnie nic innego niż to, że ten sam los spotka także kobiety.

Nie domyśla się, że chodzi właśnie o to, by znieść położenie kobiet jako zwykłych narzędzi produkcji.

Nic ma zresztą nic śmieszniejszego niż wysoce moralne oburzenie naszych bourgeois z powodu rzekomej oficjalnej wspólności żon u komunistów. Komuniści nie mają potrzeby wprowadzać wspólności żon, istniała ona niemal zawsze.

Nasi bourgeois, nie zadowolając się tym, że mają do rozporządzenia żony i córki swych robotników – nie mówiąc już o prostytutce oficjalnej – znajdują specjalną przyjemność we wzajemnym uwodzeniu swoich małżonek.

Małżeństwo burżuazyjne jest w rzeczywistości wspólnością żon. Komunistom można by zarzucić co najwyżej, że na miejsce obłudnie zamaskowanej wspólności żon chcieliby wprowadzić oficjalną, otwartą. Rozumie się zresztą samo przez się, że ze zniesieniem obecnych stosunków produkcji zniknie również wynikająca z nich wspólność kobiet, tj. prostytutka oficjalna i nieoficjalna.

Zarzucać jeszcze komunistom. Jakoby chcieli znieść Ojczyznę, narodowość.

Robotnicy nie mają ojczyzny. Nie można im odebrać tego, czego nie mają. Wobec tego, że proletariatus musi przede wszystkim zdobyć sobie władzę polityczną, wznieść się do stanowiska klasy narodowej, ukonstytuować się jako naród – jest sam jeszcze narodowy, aczkolwiek bynajmniej nie w znaczeniu burżuazyjnym.

Ograniczenia i przeciwieństwa narodowe pomiędzy ludami znikają coraz bardziej już z rozwojem burżuazji, wolnością handlu, rynkiem światowym, jednostajnością produkcji przemysłowej i odpowiadających jej warunków bytu.

Panowanie proletariatus spotęguje jeszcze ich zanikanie. Zjednoczona akcja przynajmniej krajów cywilizowanych jest jednym z pierwszych warunków jego wyzwolenia.

W tym samym stopniu, w jakim zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka, zniesiony będzie także wyzysk jednego narodu przez drugi.

Wraz z przeciwieństwem klas wewnątrz narodu znika wzajemna wrogość narodów.

Oskarżenia wysuwane przeciw komunizmowi z religijnych, filozoficznych i w ogóle ideologicznych założeń nie zasługują na szczegółowe roztrząsanie.

Czy trzeba głębokiej przenikliwości, by zrozumieć, że wraz z warunkami życia ludzi, ich stosunkami społecznymi, bytem społecznym, zmieniają się także ich wyobrażenia, poglądy i pojęcia – słowem, także ich świadomość?

Czegóż dowodzi historia idei, jeżeli nie tego, że produkcja duchowa przeobraża się wraz z materialną? Ideami panującymi każdego danego okresu były zawsze tylko idee klasy panującej<sup>13</sup>.

Mówi się o ideach rewolucjonizujących całe społeczeństwo; stwierdza się w ten sposób jedynie fakt, że w tonie starego społeczeństwa wytworzyły się pierwiastki nowego, że rozkładowi dawnych warunków życia dotrzymuje kroku rozkład dawnych idei.

Gdy świat starożytny chylił się ku upadkowi, dawne religie zostały zwyciężone przez religię chrześcijańską. Gdy w XVIII stuleciu idee chrześcijańskie zwyciężone zostały przez idee Oświecenia, społeczeństwo feudalne toczyło swą śmiertelną walkę z rewolucyjną naówczas burżuazją. Idee wolności sumienia i wyznania wyrażały jedynie panowanie wolnej konkurencji w dziedzinie wiedzy.

„Ale” – powiedzą – „idee religijne, moralne, filozoficzne, polityczne, prawne itp. przeobrażały się istotnie w przebiegu rozwoju historycznego. Religia, moralność, filozofia, polityka, prawo utrzymywały się stale w toku tych przeobrażeń.

Istnieją nadto prawdy wieczyste, jak wolność, sprawiedliwość itp., wspólne wszystkim ustrojom społecznym. Komunizm zaś znosi wieczyste prawdy, znosi religie, moralność, zamiast nadać im nową formę, sprzeciwia się zatem całemu dotychczasowemu rozwojowi historycznemu”.

Do czego sprowadza, się to oskarżenie? Dzieje całego dotychczasowego społeczeństwa poruszały się w przeciwieństwach klasowych przybierających w różnych okresach różne formy.

---

<sup>13</sup> Fragment pracy Marksa i Engelsa „Ideologia niemiecka” z r. 1845 zawiera następujące zdanie: «idee klasy panującej są w każdej epoce ideami panującymi, tzn. klasa, która jest panującą siłą społeczeństwa, jest jednocześnie jego siłą duchową.

Jakiegokolwiek jednak formy przybierały one, wyzysk jednej części społeczeństwa przez drugą był faktem wspólnym dla wszystkich ubiegłych stuleci. Nic więc dziwnego, że świadomość społeczna wszystkich stuleci wbrew wszelkiej różnorodności i odmienności porusza się w pewnych formach wspólnych, formach świadomości, które zanikną doszczętnie dopiero wówczas, gdy ostatecznie przestanie istnieć przeciwieństwo klasowe.

Rewolucja komunistyczna jest najradykałniejszym zerwaniem z przekazanymi nam stosunkami własności; nic dziwnego, że w swym przebiegu przyniesie ona również najradykałniejsze zerwanie z przekazanymi nam ideami.

Porzucmy jednak zarzuty burżuazji przed komunizmowi.

Widzieliśmy już wyżej, że pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wydzwignięcie proletariatu w klasę panującą, wywalczenie demokracji.

Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tj. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych.

Początkowo może się to oczywiście dokonać tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji, a więc za pomocą zarządzeń, które ekonomicznie wydają się niedostateczne i nieuzasadnione, ale w przebiegu ruchu przerastają same siebie i są nieuniknione jako środki przewrotu w całym sposobie produkcji.

Zarządzenia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne.

Jednakże w krajach najdalej w rozwoju posuniętych, będą mogły na ogół znaleźć powszechne zastosowanie zarządzenia, następujące:

1. Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe.
2. Wysoki podatek progresywny.
3. Zniesienie prawa dziedziczenia.
4. Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników.
5. Centralizacja kredytu w rękach państwa za pomocą banku narodowego o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu.
6. Centralizacja środków transportu w rękach państwa.
7. Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzędzi produkcji, udostępnienie dla uprawy i ulepszenie gruntów według jednolitego planu.
8. Jednaki przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza w rolnictwie.
9. Zespolecie rolnictwa z przemysłem, działanie w kierunku stopniowego usunięcia różnicy między miastem a wsią.
10. Publiczne bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzisiejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd.

Skoro w biegu rozwoju zanikną różnice klasowe i cała produkcja zostanie skupiona w ręku zrzeszonych jednostek, władza publiczna utraci swój charakter polityczny. Władza polityczna, we właściwym tego słowa znaczeniu, jest zorganizowaną przemocą jednej klasy celem ucisku innej. Jeżeli proletariat siłą rzeczy jednoczy się w walce z burżuazją w klasę, staje się poprzez rewolucję klasą panującą i jako klasa panująca znosi przemocą dawne stosunki produkcji, to znosi wraz z tymi stosunkami produkcji warunki istnienia przeciwieństw klasowych, znosi w ogóle klasy i tym samym swoje własne panowanie jako klasy.

Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdej jednostki jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich.

### III.

## LITERATURA SOCJALISTYCZNA I KOMUNISTYCZNA

### 1. SOCJALIZM REAKCYJNY

#### a) Socjalizm feudalny

Arystokracja francuska i angielska była przez samo swe stanowisko dziejowe powołana do pisania pamfletów przeciw nowoczesnemu społeczeństwu burżuazyjnemu. We francuskiej rewolucji lipcowej r. 1830, w angielskim ruchu na rzecz reformy uległa ona raz Jeszcze w zapasach ze zniechęconym parweniusem. O poważnej walce politycznej nie mogło już być mowy. Pozostała jej jedynie walka literacka. Ale i w dziedzinie literatury dawne frazesy z czasów Restauracji stały się już niemożliwe<sup>14</sup>. Aby pozyskać sympatię, arystokracja musiała udawać, że pomija swe własne interesy i formułuje akt oskarżenia przeciw burżuazji tylko w interesie wyzyskiwanej klasy robotniczej. Szukała w ten sposób zadośćuczynienia w śpiewaniu szyderczych piosenek o swym nowym władcy i w szeptaniu mu do ucha mniej lub bardziej złowrogich przepowiedni.

W ten sposób powstał socjalizm feudalistyczny – na wpół skarga, na wpół paszkwil, na wpół echo przeszłości, na wpół groźba przyszłości, chwilami godzący wprost w serce burżuazji gorzkim, zjadliwie szyderczym sądem, zawsze komiczny w swej całkowitej niezdolności do zrozumienia biegu historii nowoczesnej.

Proletariacką torbą żebraczy potrzęsali arystokraci niby sztandarem, żeby skupić lud dookoła siebie. Ale ten, ilekroć ruszał za nimi, spostrzegał na ich tyle stare herby feudalne i pierzchał z głośnym i urągliwym śmiechem.

Widowisko to najlepiej urządziła część francuskich legitymistów i „Młoda Anglia”<sup>15</sup>.

Kiedy feudałowie dowodzą, że ich sposób wyzysku był różny od wyzysku burżuazyjnego, to zapominają tylko o tym, że uprawiali ten wyzysk w okolicznościach i warunkach zupełnie odmiennych i dziś przeżytych. Kiedy powołują się na to, że pod ich panowaniem nie było nowoczesnego proletariatu, to zapominają tylko o tym, że właśnie nowoczesna burżuazja była nieodzowną latoroślą ich ustroju społecznego.

Zresztą tak mało ukrywają oni reakcyjny charakter swej krytyki, że główne ich oskarżenie przeciw burżuazji polega właśnie na tym, iż pod jej panowaniem rozwija się klasa, która wysadzi w powietrze cały stary porządek społeczny.

Bardziej jeszcze zarzucają burżuazji, że wytwarza ona rewolucyjny proletariat, aniżeli że wytwarza w ogóle proletariat.

W praktyce politycznej biorą zatem udział we wszystkich represjach przeciw klasie robotniczej, a w życiu codziennym, wbrew wszystkim swym napuszonym frazesom, nie pogardzają zbieraniem złotych jabłek i wymieniają „wierność”, „miłość”, „honor” na spekulację wełną, burakami i wódką<sup>16</sup>.

Jak klecha szedł zawsze ręką w rękę z feudałem, tak też socjalizm kleszy idzie ręką w rękę z socjalizmem feudalistycznym.

---

<sup>14</sup> Chodzi tu nie o Restaurację angielską (1660–1689), lecz o Restaurację francuską (1814–1830). (Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z roku 1890).

<sup>15</sup> „Młoda Anglia” – odłam angielskich konserwatystów na początku lat czterdziestych XIX wieku. Do wybitnych przedstawicieli „Młodej Anglii” należeli Disraeli, Tomasz Carlyle i inni.

<sup>16</sup> Odnosi się to głównie do Niemiec, gdzie arystokracja ziemska i junkrzy uprawiają większą część swych majątków na własny rachunek przy pomocy rządców i są przy tyra wielkimi producentami buraków cukrowych i wódki. Bogatsi arystokraci angielscy nie zniżają się do tego; lecz i oni umieją doskonale wynagradzać sobie spadek renty przez odstępowanie swych nazwisk założycielom mniej lub bardziej wątpliwych towarzystw akcyjnych. (Uwaga Engelsa do wydania angielskiego z roku 1888).

Nic łatwiejszego, niż nadać chrześcijańskiemu ascetyzmowi socjalistyczny pokost. Czyż chrześcijaństwo nie piorunowało również przeciw własności prywatnej, przeciw małżeństwu, przeciw państwu? Czyż nie zalecało na ich miejsce dobroczynności i żebractwa, celibatu i umartwienia ciała, życia klasztornego i kościoła? Socjalizm chrześcijański jest tylko wodą święconą, którą klecha kropi rozgoryczenie arystokratów.

#### b) Socjalizm drobnomieszczański

Arystokracja feudalna nie jest jedyną klasą, którą obaliła burżuazja i której warunki bytu w społeczeństwie burżuazyjnym marniały i obumierały. Średniowieczne mieszczaństwo grodowe i drobny stan chłopski były poprzednikami nowoczesnej burżuazji. W krajach mniej rozwiniętych pod względem przemysłowym i handlowym klasa ta wegetuje jaszczce dotychczas obok rozwijającej się burżuazji.

W krajach, w których rozwinęła się nowoczesna cywilizacja, powstało nowe drobnomieszczaństwo, zawisłe między proletariatem a burżuazją i tworzące się wciąż na nowo, jako uzupełniająca część społeczeństwa burżuazyjnego; jednakże konkurencja nieustannie strąca członków tej klasy do szeregów proletariatu, a rozwój wielkiego przemysłu ukazuje im nawet zbliżającą się chwilę, kiedy zupełnie znikną jako samodzielna część nowoczesnego społeczeństwa i zostaną zastąpieni w handlu, w manufakturze w rolnictwie przez dozorców nad robotnikami i przez służbę.

W krajach takich, jak Francja, gdzie klasa chłopska stanowi znacznie więcej niż połowę ludności, było rzeczą naturalną, że pisarze, występujący po stronie proletariatu przeciw burżuazji, stosowali w swej krytyce ustroju burżuazyjnego miarę drobnomieszczańską i drobnochłopską i bronili robotników ze stanowiska drobnomieszczaństwa. Powstał w ten sposób socjalizm drobnomieszczański. Sismondi jest głową tej literatury nie tylko dla Francji, ale i dla Anglii.

Socjalizm ten analizował z dużą przenikliwością sprzeczności we współczesnych stosunkach produkcji. Demaskował szalbiersze upiększenia ekonomistów. Wykazał niezbicie burzące działanie maszyn i podziału pracy, koncentrację kapitałów i własności ziemskiej, nadprodukcję, kryzysy, nieuniknioną zagładę drobnomieszczaństwa i chłopstwa, nędzę proletariatu, anarchię w produkcji, krzyczące dysproporcje w podziale bogactw, niszczącą wojnę przemysłową narodów pomiędzy sobą, rozkład dawnych obyczajów, dawnych stosunków rodzinnych, dawnych narodowości.

Ale w swej pozytywnej treści socjalizm ten chce przywrócić bądź dawne środki produkcji i komunikacji, a wraz z nimi dawne stosunki własności i dawne społeczeństwo, bądź też chce przemocą wtłoczyć nowoczesne środki produkcji i komunikacji w ramy dawnych stosunków własności, które zostały przez nie rozsadzone, musiały być rozsadzone. W obu wypadkach jest on zarazem reakcyjny i utopijny. Ustrój cechowy w manufakturze i gospodarstwo patriarchalne na wsi – oto jego ostatnie słowo.

W dalszym swym rozwoju kierunek ten wyrodził się w tchórzliwy kociokwik.

#### b) Niemiecki, czyli „prawdziwy” socjalizm

Literatura socjalistyczna, i komunistyczna Francji, która powstała pod naciskiem panującej burżuazji i jest literackim wyrazem walki przeciw temu panowaniu, została wprowadzona do Niemiec w czasie, kiedy burżuazja dopiero co rozpoczęła walkę przeciw feudalnemu absolutyzmowi.

Niemieccy filozofowie, półfilozofowie i pięknoduchy uchwycili się chciwie tej literatury zapominając tylko o tym, że z przywędrowaniem tych pism z Francji nie przywędrowały równocześnie do Niemiec francuskie warunki życia. W warunkach niemieckich literatura

francuska utraciła wszelkie bezpośrednie znaczenie praktyczne i przybrała oblicze czysto literackie. Musiała wystąpić w postaci czezej spekulacji umysłowej na temat wcielenia w rzeczywistość istoty ludzkiej. W ten sposób zadania pierwszej rewolucji francuskiej miały dla filozofów niemieckich XVIII stulecia jedynie znaczenie wymagań «praktycznego rozumu» w ogóle, a przejawy woli rewolucyjnej burżuazji francuskiej oznaczały w ich oczach prawa czystej woli, woli, jaką ona być powinna, prawdziwie ludzkiej woli.

Praca literatów niemieckich polegała wyłącznie na tym, by uzgodnić nowe idee francuskie ze swym starym sumieniem filozoficznym, lub raczej na tym, by ze swojego stanowiska filozoficznego przyswoić sobie idee francuskie.

To przyswojenie odbyło się w sposób, w jaki się w ogóle przyswaja obcy język, tj. drogą przekładu.

Wiadomo, że mnisi pisali swe niedorzeczne żywoty świętych katolickich na rękopisach, na których zapisane były klasyczne dzieła z czasów starożytnego pogaństwa. Literaci niemieccy postępowali odwrotnie z świecką literaturą francuską. Wpisywali swoje nonsensy filozoficzne pod oryginał francuski. Tak na przykład pod francuską krytykę stosunków pieniężnych podsunęli „wyobcowanie istoty ludzkiej”, pod francuską krytykę państwa burżuazyjnego wpisali „zniesienie panowania abstrakcyjnej powszechności” itp.

Podsunicie tych frazesów filozoficznych pod rozumowanie francuskie ochrzczili „filozofią czynu”, „prawdziwym socjalizmem”, „niemiecką nauką socjalizmu”, „filozoficznym uzasadnieniem socjalizmu” itp.

W ten sposób francuska literatura socjalistyczno-komunistyczna została kompletnie skastrowana. A ponieważ w rękach niemieckich przesiliła wyrażać walkę jednej klasy przeciw drugiej, więc Niemiec nabrał przekonania, że przewyciężył "francuską jednostronność" że zamiast prawdziwych potrzeb reprezentuje potrzebę prawdy, a zamiast interesów proletariatu – interesy istoty ludzkiej, człowieka w ogóle, człowieka, który nie należy do żadnej klasy, nie należy w ogóle do rzeczywistości, lecz jedynie do mgławicy fantazji filozoficznej.

Ten socjalizm niemiecki, który tak poważnie i uroczyście traktował swe nieudolne ćwiczenia szkolne i tak jarmarcznie je otrąbił, utracił jednakże stopniowo swą pedantyczną niewinność.

Walka niemieckiej, zwłaszcza pruskiej burżuazji przeciw feudałom i królestwu absolutnemu, słowem, ruch liberalny stał się poważniejszy.

„Prawdziwy” socjalizm znalazł pożądaną sposobność przeciwstawienia ruchowi politycznemu żądań socjalistycznych, rzucenia tradycyjnej kłatwy na liberalizm, na państwo reprezentacyjne, na konkurencję burżuazyjną, burżuazyjną wolność prasy, burżuazyjne prawo, burżuazyjną wolność i równość oraz głoszenia masie ludowej, że w tym ruchu burżuazyjnym nie może ona nic zyskać, a raczej wszystko może stracić. Socjalizm niemiecki w samą porę zapomniał, że francuska krytyka, której stał się bezdusznym echem, miała za przesłankę nowoczesne burżuazyjne społeczeństwo z odpowiednimi materialnymi warunkami życia i dostosowaną do nich konstytucją polityczną – te same przesłanki, o których wywalczenie chodziło dopiero w Niemczech.

Posłużył on niemieckim rządowi absolutnemu wraz z ich orszakiem klechów, bakałarzy, hreczkosiejów i biurokratów jako pożądaný straszak przeciw groźnie pracującej burżuazji.

Stanowił osładzające uzupełnienie gorzkich uderzeń bicia i kul, którymi, te same rządy odpowiadały na powstania robotników niemieckich.

„Prawdziwy” socjalizm będąc w ten sposób orężem w rękę rządów przeciw burżuazji niemieckiej, reprezentował także bezpośrednio interesy reakcyjne. Interesy niemieckiego mieszczaństwa grodowego. W Niemczech drobnomieszczaństwo, zachowane jeszcze z XVI stulecia i od tego czasu tworzące się wciąż na nowo w różnych postaciach, stanowi właściwą podstawę społeczną istniejącego stanu rzeczy.

Zachowanie go jest zachowaniem istniejącego w Niemczech stanu rzeczy. Od przemysłowego i politycznego panowania burżuazji oczekuje ono ze strachem nieuniknionej zagłady, z jednej strony, na skutek koncentracji kapitału, z drugiej – na skutek wyłonienia się rewolucyjnego proletariatu. «Prawdziwy» socjalizm wydał mu się zabiciem dwóch zajęcy za jednym zamachem. Rozpowszechnił się też jak zaraza.

Utkana z pajęczyny spekulatywnych dociekań, haftowana kwiatkami górnolotnego frazesu, przepojona sentymentalną rosą rzewności – owa pretensjonalna szata, w którą socjaliści niemieccy spowili kilka swych kościstych „wieczystych prawd”, powiększyła jedynie zbyt ich towarów wśród tej publiczności.

Ze swej strony socjalizm niemiecki odczuwał coraz bardziej jako swe powołanie – być napszonym przedstawicielem tego mieszczaństwa grodowego.

Ogłosił on naród niemiecki za normalny naród, a niemieckiego łyka za normalnego człowieka. Każdej jego podłości nadawał utajoną .wyższą, socjalistyczną treść czyniąc z niej jej przeciwieństwo. Wysnuł też ostatnią konsekwencję występując bezpośrednio przeciwko „brutalnie destrukcyjnemu” kierunkowi komunizmu i obwieszczając swą bezstronną wyższość ponad wszelkie walki klasowe. Z bardzo niewielu wyjątkami wszystko, co w Niemczech jest w obiegu, jako pisma rzekomo socjalistyczne i komunistyczne, należy do tej brudnej, deprawującej literatury<sup>17</sup>.

## 2. SOCJALIZM KONSERWATYWNY, CZYLI BURŻUAZYJNY

Pewna część burżuazji pragnie zaradzić niedomaganiom społecznym, aby utrwalić istnienie społeczeństwa burżuazyjnego.

Należą do niej ekonomiści, filantropi, głosiciele humanitaryzmu, poprawiacze położenia klas pracujących, organizatorzy dobroczynności, opiekunowie zwierząt, założyciele towarzystw wstrzeźliwości, pokątni reformatorzy najrozmaitszego gatunku. Nawet całe systemy tworzone były z tego burżuazyjnego socjalizmu.

Jako przykład przytoczymy „Filozofię nędzy” Proudhona.

Socjalistyczni bourgeois chcą warunków bytu nowoczesnego społeczeństwa bez nieuchronnie stąd wynikających walk i niebezpieczeństw. Chcą istniejącego społeczeństwa bez rewolucjonizujących i rozkładających je czynników. Chcą burżuazji bez proletariatu. Burżuazja wyobraża sobie świat, w którym rządzi, oczywiście jako najlepszy z światów. Burżuazyjny socjalizm rozwija to pocieszające wyobrażenie w połowiczny lub całkowity system. Kiedy wzywa proletariat, by urzeczywistnił jego systemy i wkroczył do nowej Jerozolimy, to żąda w gruncie rzeczy tylko tego, by proletariat pozostał w dzisiejszym społeczeństwie, lecz wyzbył się swych nienawistnych o nim pojęć.

Inna, mniej systematyczna, ale bardziej praktyczna forma tego socjalizmu usiłowała, odstręczyć klasę robotniczą od wszelkiego ruchu rewolucyjnego za pomocą dowodzeń, że nic taka lub inna zmiana polityczna, lecz jedynie zmiana materialnych warunków bytu, stosunków ekonomicznych, może przynieść jej korzyść. Ale przez zmianę materialnych warunków bytu socjalizm ten rozumie bynajmniej nie zniesienie burżuazyjnych stosunków produkcji, co da się urzeczywistnić tylko na drodze rewolucyjnej, lecz ulepszenia administracyjne, dokonujące się na gruncie tych stosunków produkcji, a więc nie zmieniające nic w stosunkach między kapitałem a pracą najemną i w najlepszym wypadku zmniejszające tylko koszty panowania burżuazji i upraszczające jej gospodarę państwową.

---

<sup>17</sup> Burza rewolucyjna 1848 r. zmiotła cały ten nędzny kierunek, a nosicielom jego odebrała chęć dalszego robienia w socjalizmie. Głównym przedstawicielem i klasycznym typem tego kierunku jest p. Karol Grun. (Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z roku 1890).



Najwłaściwszy wyraz socjalizm burżuazyjny osiąga dopiero wówczas, gdy staje się figurą czysto retoryczną.

Wolny handel! – w interesie klasy pracującej; cła ochronne! – w interesie klasy pracującej; więzienia celkowe! – w interesie klasy pracującej. Oto ostatnie słowo – jedynie szczere słowo – socjalizmu burżuazyjnego.

Socjalizm burżuazji polega właśnie na twierdzeniu, że bourgeois są bourgeois – w interesie klasy pracującej.

### **3. KRYTYCZNO-UTOPIJNY SOCJALIZM I KOMUNIZM**

Nie mówimy tutaj o tej literaturze, która we wszystkich wielkich rewolucjach nowoczesnych dawała wyraz żądaniom proletariatu (pisma Babeufa itd.).

Pierwsze ze strony proletariatu próby bezpośredniego urzeczywistnienia swoich własnych interesów klasowych w czasach powszechnego podniecenia, w okresie obalania społeczeństwa feudalnego, nieuchronnie rozbijały się wskutek nierozwiniętego jeszcze stanu samego proletariatu, jako też wskutek braku materialnych warunków jego wyzwolenia, będących właśnie wytworem dopiero epoki burżuazyjnej. Literatura rewolucyjna, towarzysząca tym pierwszym ruchom proletariatu, była w swej treści siłą rzeczy reakcyjna. Głosi ona powszechny ascetyzm i prymitywny egalitaryzm.

Właściwe systemy socjalistyczne i komunistyczne, systemy Saint-Simona, Fouriera, Owena itd. wyłaniają się w pierwszym nierozwiniętym okresie walki między proletariatem a burżuazją, który przedstawiłmy wyżej. (Patrz: „Burżuazja a proletariusz”).

Wynalazcy tych systemów widzą wprawdzie przeciwieństwo klas jak również działanie czynników rozkładowych wewnątrz samego społeczeństwa panującego. Nie dostrzegają jednak po stronie proletariatu żadnej samodzielności historycznej, żadnego właściwego mu ruchu politycznego.

Ponieważ rozwój przeciwieństwa klasowego idzie w parze z rozwojem przemysłu, nie znajdują więc oni także materialnych warunków wyzwolenia proletariatu i szukają nauki społecznej, praw społecznych, by warunki te stworzyć.

Miejsce działalności społecznej zająć musi ich osobista działalność wynalazcza, miejsce historycznych warunków wyzwolenia – warunki fantastyczne, miejsce stopniowo dokonującej się organizacji proletariatu w klasę – wymyślona przez nich sama organizacja społeczeństwa. Przyszłe dzieje ludzkości sprowadzają się dla nich do propagandy i praktycznego wykonania ich planów społecznych.

Są wprawdzie świadomi tego, że w swych planach reprezentują przede wszystkim interesy klasy pracującej, jako klasy najbardziej cierpiącej. Proletariat istnieje dla nich tylko jako klasa najbardziej cierpiąca.

Nierozwinięta forma walki klasowej, jako też ich własne położenie życiowe sprawia, że uważają się za stojących wysoko ponad tym przeciwieństwem klasowym. Pragną polepszyć warunki życiowe wszystkich członków społeczeństwa, nawet najlepiej usytuowanych. Odwołują się więc stale do całego społeczeństwa bez różnicy, a nawet przeważnie do klasy panującej. Trzeba przecież tylko zrozumieć ich system, aby uznać go za możliwie najdoskonalszy plan możliwie najdoskonalszego społeczeństwa.

Odrzucają przeto wszelką akcję polityczną a zwłaszcza rewolucyjną; chcą cel swój osiągnąć na drodze pokojowej i usiłują za pomocą drobnych, oczywiście chybotliwych eksperymentów, siłą przykładu, utorować drogę nowej ewangelii społecznej.

Fantastyczne opisy przyszłego społeczeństwa wypływają z pierwszych, pełnych przeczuć porywów proletariatu do powszechnego przekształcenia społeczeństwa w okresie, kiedy pro-

letariat znajduje się jeszcze w stanic nader nierozwiniętym, ujmuje więc jeszcze fantastycznie własne swe stanowisko.

Ale pisma socjalistyczne i komunistyczne zawierają również pierwiastki krytyczne. Atakują wszystkie podwaliny istniejącego społeczeństwa. Dostarczyły przeto nader cennego materiału dla uświadomienia robotników. Ich pozytywne twierdzenia o przyszłym społeczeństwie, na przykład zniesienie przeciwieństwa między miastem a wsią, zniesienie rodziny, zysku prywatnego, pracy najemnej, głoszenie harmonii społecznej, przeobrażenie państwa w proste zarządzanie produkcją – wszystkie te twierdzenia wyrażają jedynie zanik przeciwieństwa klasowego, które właśnie dopiero zaczyna się rozwijać i które jest im znane zaledwie w swej zaczątkowej bezkształtnej nieokreśloności. Dlatego też same te twierdzenia mają jeszcze sens czysto utopijny.

Znaczenie socjalizmu i komunizmu krytyczno-utopijnego pozostaje w odwrotnym stosunku do rozwoju historycznego. W tym samym stopniu, w jakim rozwija się i kształtuje walka klasowa, to fantastyczne wynoszenie się ponad tę walkę, to fantastyczne jej zwalczanie traci wszelką wartość praktyczną i wszelkie uzasadnienie teoretyczne. Dlatego, jeśli nawet twórcy tych systemów byli pod wielu względami rewolucyjni, to ich uczniowie tworzą zawsze sekty reakcyjne. Trzymają się uparcie dawnych poglądów swych mistrzów wbrew postępującemu rozwojowi historycznemu proletariatu. Usiłują więc konsekwentnie stępić ponownie walkę klasową i pogodzić przeciwieństwa. Wciąż jeszcze marzą o próbach urzeczywistnienia swych utopii społecznych, o zakładaniu poszczególnych falansterów, o zorganizowaniu Home colonies, o urządzeniu małej Ikarii<sup>18</sup>, kieszonkowego wydania nowej Jerozolimy – i dla zbudowania wszystkich tych zamków na lodzie muszą odwoływać się do filantropii burżuazyjnych serc i worków pieniężnych. Stopniowo staczają się do kategorii opisanych wyżej socjalistów reakcyjnych albo konserwatywnych i różnią się od nich jedynie bardziej systematyczną pedanterią, fanatycznie zabobonna wiarą w cudotwórcze działanie swej nauki społecznej.

Występują zatem zaciekle przeciw wszelkiemu politycznemu ruchowi robotniczemu, który ich zdaniem powstaje jedynie z ślepej niewiary w ich nową ewangelię.

Owenisci w Anglii występują przeciwko czartystom<sup>19</sup>, fourierysci we Francji przeciwko reformistom.

## **IV. STOSUNEK KOMUNISTÓW DO RÓŻNYCH PARTII OPOZYCYJNYCH**

Na podstawie rozdziału drugiego zrozumiały jest sam przez się stosunek komunistów do sformowanych już partii robotniczych, a więc do czartystów w Anglii i zwolenników reformy agrarnej w Ameryce Północnej.

Walczą oni o osiągnięcie najbliższych celów i interesów klasy robotniczej, ale w ruchu teźniejszym reprezentują jednocześnie przyszłość ruchu. We Francji komuniści przyłączają się do partii socjalistyczno-demokratycznej<sup>20</sup> przeciw burżuazji konserwatywnej i radykalnej, nie rezygnując bynajmniej z prawa do krytycznego ustosunkowania się wobec frazesów i złudzeń, wpływających z rewolucyjnej tradycji.

---

<sup>18</sup> „Home colonies” (kolonie wewnątrz kraju) – tak nazywa Owen swoje wzorowe społeczeństwa komunistyczne. Falansterami nazywały się planowane przez Fouriera pałace społeczne. Nazwę Ikarii nosi utopijny, fantastyczny kraj, którego komunistyczne urządzenie opisywał Cabet. (Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z roku 1890).

<sup>19</sup> Czartyzm – pierwszy masowy, samodzielny ruch polityczny proletariatu. Nazwa czartyzm pochodzi od słowa Charter – petycji podanej w r. 1838 do parlamentu, zawierającej polityczne żądania robotników angielskich.

<sup>20</sup> Partię tę reprezentował w parlamencie Ledru-Rollin, w literaturze – Louis Blanc, w codziennej prasie – pismo „La Re-rorme”. Nazwa „socjaldemokracja” oznaczała, że ta część demokratycznej albo republikańskiej partii była, podobnie jak i autorzy tej nazwy w mniejszym lub większym stopniu zabarwiona socjalistycznie. (Uwaga Engelsa do angielskiego wydania z r. 1888).

W Szwajcarii popierają radykałów nie lękając się jednak co do tego, że partia ta składa się ze sprzecznych żywiołów, po części demokratycznych socjalistów typu francuskiego, po części zaś z radykalnych bourgeois.

Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 roku.

W Niemczech partia komunistyczna walczy wspólnie z burżuazją, o ile burżuazją występuje rewolucyjnie, przeciw monarchii absolutnej, feudalnej własności ziemskiej i drobno-mieszczczości<sup>21</sup>. Nie przestaje ona jednak ani na chwilę urabiać wśród robotników jak najbardziej jasnej świadomości wrogiego przeciwieństwa pomiędzy burżuazją a proletariatem, aby robotnicy niemieccy mogli natychmiast skierować te warunki społeczne i polityczne, które burżuazja musi zaprowadzić wraz ze swym panowaniem – jako oręż przeciw niej samej, aby po obaleniu klasy reakcyjnej w Niemczech rozpoczęła się niezwłocznie walka przeciw samej burżuazji.

Na Niemcy komuniści zwracają główną uwagę, ponieważ Niemcy stoją w przededniu rewolucji burżuazyjnej i ponieważ przewrotu tego dokonają w warunkach dalej posuniętego rozwoju cywilizacji europejskiej w ogóle i przy istnieniu o wiele bardziej rozwiniętego proletariatu, niż to było w Anglii w XVII i we Francji w XVIII stuleciu, tak że niemiecka rewolucja burżuazyjna może być tylko bezpośrednim prologiem rewolucji proletariackiej.

Słowem, komuniści popierają wszędzie wszelki ruch rewolucyjny przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym.

We wszystkich tych ruchach komuniści wysuwają, jako podstawowe zagadnienie ruchu, zagadnienie własności bez względu na to, czy przybrała ona bardziej, lub mniej rozwiniętą formę.

Wreszcie komuniści działają wszędzie na rzecz łączności i porozumienia partii demokratycznych wszystkich krajów.

Komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych poglądów i zamiarów. Oświadczają oni otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecznego. Niech drżą klasy panujące przed rewolucją komunistyczną. Proletariusze nie mają w niej nic do stracenia prócz swych kajdan. Do zdobycia mają świat cały.

*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

---

<sup>21</sup> W oryginale „Kleinbürgerci”. Słowem tym Marks i Engels określali reakcyjne elementy mieszczaństwa, które popierały szlachtę feudalną i absolutyzm. Ideałem tych elementów był średniowieczny ustrój cechowy. W wielu miastach niemieckich warstwa ta była bardzo liczna.